

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos

Wtorek

7 sierpnia 2018
nr 58 (LXXIII)
cena: 13 Kč

WYWIAD
UCZY DZIECI
PRZYWIĄZANIA DO
ZIEMI STR. 6



PUBLICYSTYKA
BRATYSŁAWA
POŁĄCZYŁA...
STR. 7



niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

To było ho, ho, ho, » Gorolski Święto «!

WYDARZENIE: Międzynarodowe Spotkania Folklorystyczne wkroczyły w ósmą dekadę. Od piątku do niedzieli bawiono się w Lasku Miejskim w Jabłonkowie na 71. „Gorolskim Święcie”. Głównym dniem festiwalu była niedziela.

Beata Schönwald

Przy takiej pogodzie trzeba siedzieć w gospodzie i dług robić – odniósł się do zapowiadającego się kolejnego upalnego popołudnia konferansjer niedzielnego programu, gorol z Nawsia, Tadeusz Filipczyk. Kto z obawy przed spiekotą wybrał to rozwiązanie i nie przyszedł na „Gorola”, mógł później tylko żałować. Słońce tylko od czasu do czasu przedzierało się przez chmury, a przez chwilę nawet spadł lekki deszcz. Pogoda sprzyjała więc zarówno organizatorom z Miejskiego Koła PZKO w Jabłonkowie, wykonawcom programu, obsłudze bud świętgorolskich, jak i uczestnikom tego wydarzenia.

Nie było to bez znaczenia, bo

akurat w samo południe na jabłonkowskim rynku formował się korowód, który później wzduż Olzy doszedł aż pod scenę Lasku Miejskiego. Na jego czele jechał na siwku Adam Ryłko, za nim kroczył poczet sztandarowy z flagami Polski i Czech oraz sztandarem Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, a potem szła cała plejada zespołów, takich jak reprezentujące nasz teren „Nowina”, „Gorol”, „Melodia”, „Zaolzi”, „Zaolzioczek”, „Lipka” i „Bystrzyca”, a także „Istebna”, „Równica” z Ustronia, „Regle” z Poronina, „Perłyńka” z Ukrainy, „Branko Radičević” z Serbii czy „Tubil” z tureckiej Ankarę. Większość z nich można było później oglądać na scenie. Korowód zamykały tradycyjnie wozy alegoryczne przygotowane przez Koła PZKO w Boconowicach, Bukowcu, Bystrzy-

cy, Gródku, Łomnej Dolnej, Nawsiu czy Piosku.

Oficjalna inauguracja „Gorolskiego Święta” odbyła się z udziałem oficjalnych gości festiwalu. Konsul generalny RP w Ostrawie, Janusz Bilski, odczytał list sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Adama Kwiatkowskiego. Odniósł się w nim do udziału w ubiegłorocznym jubileuszowym „Gorolskim Święcie”. – Żałuję, że nie mogę w tym roku przejść z wami w barwnym korowodzie ulicami Jabłonkowa oraz dzielić radości płynącej ze spotkań i rozmów w gronie ludzi połączonych wspólną idą, jaką jest kultywowanie polskości, krzewienia piękna beskidzkiego folkloru – napisał Kwiatkowski. Z kolei Marzena Krajewska, przedstawicielka Ambasady RP w Pradze zauważyła, że „tradycja to

także wyzwanie i zobowiązanie” wobec następnych pokoleń. Gośćmi „Gorola” byli również przedstawiciele Kongresu Polaków w RC.

– W czasie Gorolskiego Święta Jabłonków ożywa, pokazując nasze gorolskie tradycje, rzemiosła, zapachy i smaki, a głównie taniec i muzykę. Nasz region zasługuje na to, żeby te rzeczy były przekazywane z pokolenia na pokolenie i nie leżały gdzieś w szafie, czekając w lepszym przypadku na ożywienie, w gorszym zaś na wyrzucenie jako niepotrzebne i zbędne – zaznaczył burmistrz Jabłonkowa, Jiří Hamrozi, który na czas trwania imprezy oddał symboliczny klucz od bram miasta właśnie organizatorom tej promującej dziedzictwo przodków imprezy.

Więcej o „Gorolu”
piszemy na str. 3-5

SPOŁECZEŃSTWO

Pokój może być kruchy...

Żywocice. Najmłodszy z nich, wtenczas 16-latek, dziś miałby 90 lat. Pomimo to pamięć o nich wciąż trwa. W sobotę przed południem odbyła się uroczystość upamiętniająca ofiary mordu żywocickiego. 6 sierpnia 1944 roku z rąk niemieckich faszystów zginęło 36 osób – 28 Polaków, ośmiu Czechów; większość pochodziła z Żywocic, tylko niewielu mieszkali w Błędowicach i Suchej. Wszyscy byli niewinni. STR. 2

POLITYKA

Bliżej ambasadora

Praga. Od ponad pół roku w Pradze nie ma polskiego ambasadora. Jest jednak szansa, że wkrótce ta sytuacja się zmieni. W lipcu komisja spraw zagranicznych polskiego Sejmu pozytywnie zaopiniowała bowiem kandydaturę Barbary Ćwioro na stanowisko szefa Ambasady RP w Pradze. STR. 2

SPORT

W Berlinie jak u siebie w domu?

Berlin. Dwa lata temu polscy lekkoatleci zająłi Mistrzostwa Europy w Amsterdamie. Teraz pora na zdobycie Berlina. Do 12 sierpnia będziemy się emocjonowali lekkoatletycznymi ME na otwartym stadionie. STR. 9

WYDARZENIA

Strażacy wrócili ze Szwecji

Świnoujście. Polscy strażacy wrócili w poniedziałek do Polski po dwutygodniowej akcji gaszenia pożarów w Szwecji. Funkcjonariuszy powitał w Świnoujściu m.in. premier Mateusz Morawiecki, który powiedział, że potwierdzili oni polską narodową specjalność, jaką jest solidarność z innymi w trudnych momentach. Wyjazd do Szwecji związany był z oficjalną prośbą tamtejszych władz, które za pośrednictwem Europejskiego Mechanizmu Ochrony Ludności zwróciły się o wsparcie ratownicze w walce z pożarami lasów. (PAP)



Czytaj
»Głos«
online



NASZ »GŁOS«



Witold Koźdoń
kozdon@glos.live

Czy wiecie Państwo, że różnica temperatur między zacienionym trawnikiem a nagrzaną przez słońce betonową powierzchnią może wynieść nawet ponad 20 stopni? Pytam, bo od środy ponownie mają do nas napłynąć gorące masy powietrza. W najbliższych dniach temperatura znowu podskoczy do ponad 30 stopni, a upalna pogoda ma nam towarzyszyć co najmniej do połowy sierpnia.

Ponoć na upały bardzo dobre są zewnętrzne żaluzje, które zatrzymują ciepło jeszcze przed szybą. Mniej skuteczne bywają zastony (zwłaszcza te ciemne) oraz rolety, bo szybko się nagrzewają i oddają ciepło do wnętrza mieszkania. Specjaliści sugerują też, by latem w ogóle nie otwierać okien. Do tej ostatniej rady stosują się regularnie, ponieważ w środku gorącego dnia otwarte okno faktycznie sprawia jedynie, że nagrzane powietrze wpada do mieszkania. Wietrze więc najczęściej wcześniej rano, kiedy jest najchłodniej. Upał najbardziej dokucza mi zaś wieczorem i nocą, gdy w nagrzanym sypialni nie mogę zasnąć. Bywa, że w takich sytuacjach zaczynam rozważać inną poradę, brzmiącą: „Spój na podłogę”. To nie żart. W upały lepiej zdjąć materac z łóżka i położyć bezpośrednio na podłodze. Chłodne powietrze jest cięższe od ciepłego, więc przy podłodze bywa nawet o kilka stopni chłodniej.

Letnie upały faktycznie bywają uciążliwe, jednak zdradzę, że mimo to je lubię i chciałbym, by trwały jak najdłużej. Nie stresują mnie one bowiem tak, jak jesienne chłody, które z reguły nadchodzą szybciej niż się tego spodziewamy. Gdy za oknem zrobi się mokro, dni staną się krótsze, a dodatkowo tygodniami nie będzie widać słońca, pozostaną nam już tylko mgliste wspomnienia dni, gdy mogliśmy na słońce ponarzekać. ▲

CYTAT NA DZIS



Kazumi Matsui,

burmistrz Hiroszimy, podczas uroczystości z okazji 73. rocznicy zrzucenia na miasto przez USA bomby atomowej

Niektóre kraje otwarcie głoszą nacjonalizm i modernizują swoje arsenały nuklearne, ponownie rozbudzając napięcia, które osłabły wraz z końcem zimnej wojny

Blżej ambasadora

Barbara Ćwioro, kandydatka na stanowisko ambasadora RP w Pradze, jest absolwentką orientalistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Biegła włada językami perskim, angielskim, francuskim i włoskim. W Ministerstwie Spraw Zagranicznych pracuje od 2002 r.

W lipcu Barbara Ćwioro spotkała się z członkami komisji spraw zagranicznych Sejmu oraz komisji spraw zagranicznych i Unii Europejskiej Senatu. W wystąpieniu przed komisją sejmową Barbara Ćwioro zwracała uwagę na bardzo dobry charakter relacji polsko-czeskich. Przekonywała, że współpraca rozwija się dynamicznie na wielu poziomach, a Republika Czeska jest dla Polski ważnym sąsiadem i ważnym partnerem politycznym w regionie, w szczególności w Grupie Wyszehradzkiej. – Zasadnicze kwestie z międzynarodowej agendy postrzegamy podobnie – stwierdziła Ćwioro, dodając, że o strategicznym charakterze relacji polsko-czeskich świadczy nie tylko kalendarz wizyt wysokiego szczebla, ale przede wszystkim doskonale funkcjonujące regularne platformy spotkań, m.in. polsko-czeskie konsultacje między-

dzyniarzowe czy polsko-czeska komisja międzyrządowa ds. współpracy transgranicznej.

– Istotny element, który będzie sprzyjał realizacji mojej misji, to także mniejszość polska, która jest liczna i dobrze zorganizowana. Przede wszystkim są to Polacy z Zaolzia, którzy od lat zamieszkują te ziemie, ale też Polacy żyjący w Pradze, Brnie i innych dużych skupiskach. Jeśli chodzi o Zaolzie, to warto odnotować strategię rozwoju polskości na Zaolziu („Wizja 2035”), która stanowi próbę koordynacji działań organizacji zaolziańskich na rzecz Polaków z działaniami polskich instytucji państwowych i pozarządowych – mówiła.

Zdaniem Ćwioro, w ramach wspierania polskiej mniejszości najważniejszym elementem jest edukacja w języku polskim i mobilizowanie młodego pokolenia do większego zaangażowania w sprawy lokalnej społeczności.

Ostatecznie decyzję w sprawie mianowania nowego ambasadora RP w Pradze podejmie prezydent Andrzej Duda w oparciu o wniosek ministra spraw zagranicznych, zaakceptowany przez premiera RP. (wik)

DZIS...

7

sierpnia 2018

Imieniny obchodzą:

Dorota, Kajetan, Klaudia, Konrad

Wschód słońca: 5.22

Zachód słońca: 20.19

Do końca roku: 146 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Skarbowości

Przysłowia:

„Święty Kajetanie, strzeż od deszczu sprzątanie”

JUTRO...

8

sierpnia 2018

Imieniny obchodzą:

Emilian, Miron

Wschód słońca: 5.23

Zachód słońca: 20.18

Do końca roku: 145 dni

(Nie)typowe święta:

Wielki Dzień Pszczół

Przysłowia:

„Gdy z początku sierpień częste grzmoty miewa, tedy też do końca takąż nutkę śpiewa”

POJUTRZE...

9

sierpnia 2018

Imieniny obchodzą:

Irena, Roman, Romuald

Wschód słońca: 5.24

Zachód słońca: 20.16

Do końca roku: 144 dni

(Nie)typowe święta:

Międzynarodowy Dzień Ludności Tubylczej na Świecie

Przysłowia:

„Gdy sierpień w upały zbywa, lato długie zwykle bywa”

„Czego sierpień nie dowarzy, tego wrzesień nie dopatrzy”

POGODA

wtorek



dzień: 16 do 28 C

noc: 22 do 20 C

wiatr: 1-2 m/s

środa



dzień: 21 do 29 C

noc: 25 do 23 C

wiatr: 1-5 m/s

czwartek



dzień: 24 do 30 C

noc: 25 do 24 C

wiatr: 2-6 m/s

Pokój może być kruchy..



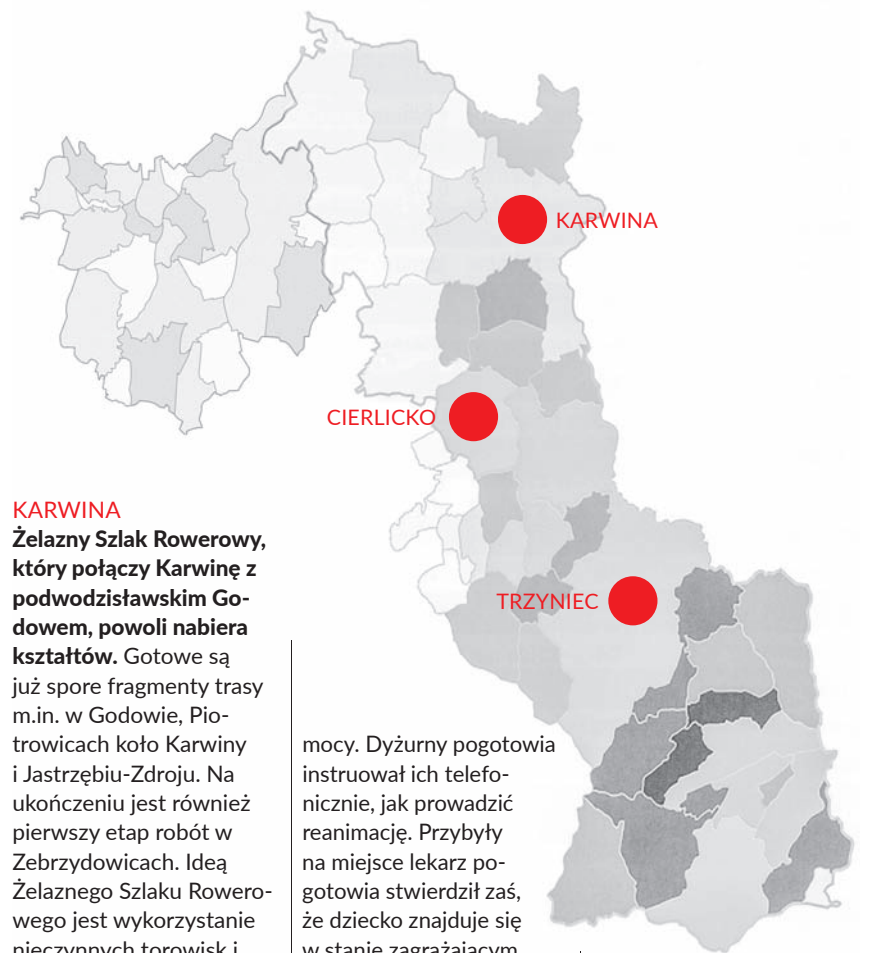
• Podczas uroczystości wystąpił tenor Władysław Czepiec. Fot. BEATA SCHÖNWALD

Po 74 latach wciąż nie brakuje tych, którzy czują potrzebę oddawania hołdu ofiarom Tragedii Żywocickiej. W sobotę świadczył o tym długi pochód oficjalnych delegacji oraz osób prywatnych, których łączy z zamordowanymi bliższe lub dalsze pokrewieństwo. Wszyscy składali wieńce i kwiaty na grobie ofiar. Nie zabrakło wśród nich również przedstawicieli polskich organizacji, Kongresu Polaków, Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego i Koła Polskich Kombatantów, jak również szefa polskiej placówki dyplomatycznej w Ostrawie, konsula generalnego, Janusza Bilskiego.

Akt wspomnieniowy przy pomniku żywocickim zorganizowało Miasto Hawierzów przy współpracy z Czeskim Związkiem Bojowników o Wolność, PZKO i Muzeum Ziemi Cieszyńskiej.

Uroczystość, którą prowadziła na przemian w języku czeskim i polskim pochodząca z Żywocic, a mieszkająca obecnie w Pradze, aktorka Jolanta Bałon, rozpoczęła bicie dzwonów w kaplicy stojącej po drugiej stronie drogi. Nieco później wypuszczono też w niebo stado gołębi – symboli pokoju. O tym, jak pokój może być kruchy i jak istotne jest jego zachowanie, przypominali wszyscy mówcy, którzy w tym dniu w Żywocicach zabrali głos. Zabrzmiały też wiersz przypominający okoliczności tragedii z 6 sierpnia 1944 roku autorstwa górnosuszanina, Karola Mrózka, a także modlitwa, którą poprowadził pastor ewangelicki, Janusz Kożusznik. Wystąpił żeński chór „Canticorum” z Hawierzowa, solo zaś śpiewał tenor Władysław Czepiec. Uroczystość zakończyło odśpiewanie hymnów Polski i Czech. (sch)

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



KARWINA Żelazny Szlak Rowerowy, który łączy Karwinę z podwodzińskim Godowem, powoli nabiera kształtów. Gotowe są już spore fragmenty trasy m.in. w Godowie, Piotrowicach koło Karwiny i Jastrzębiu-Zdroju. Na ukończeniu jest również pierwszy etap robót w Zebrzydowicach. Ideą Żelaznego Szlaku Rowerowego jest wykorzystanie nieczynnych torowisk i przekształcenie ich w nowoczesne trasy rowerowe. Budowa przebiega etapami. Łącznie szlak będzie liczył 28 kilometrów. (wik)

CIERLICKO W piątkowy wieczór ratownicy medyczni udzielili pomocy czteroletniemu chłopcu, który podczas zabawy w pobliżu rodzinnego domu wpadł do basenu i zaczął się topić. Do incydentu doszło w Cierlicko-Grodziszczu. Nieprzytomne dziecko wyciągnęli z wody jego bliscy, oni również udzielili mu pierwszej po-

mocy. Dyżurny pogotowia instruuwał ich telefonicznie, jak prowadzić reanimację. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia stwierdził zaś, że dziecko znajduje się w stanie zagrożającym jego życiu, konieczne stało się zatem podłączenie malucha do aparatury podtrzymującej życie. Ostatecznie 4-latek został przetransportowany śmigłowcem medycznym do Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie. Okoliczności wypadku bada teraz policja. (wik)

TRZYNIEC Budowa nowej sali gimnastycznej pomiędzy polską i czeską szkołą w Trzyniecu przebiega zgodnie z planem. 2 sierpnia plac budowy zobaczyli m.in.

przedstawiciele władz miasta. Przyszły obiekt ma już gotowe fundamenty, teraz zaś wykonawca przygotowuje się do stawiania murów budynku oraz montażu konstrukcji stalowej. Ta operacja zostanie przeprowadzona w drugiej połowie sierpnia. Z kolei cała inwestycja ma być gotowa wiosną 2019 r. Przyszła sala gimnastyczna będzie służyła zarówno uczniom polskiej szkoły im. Gustawa Przeczka, jak i czeskiej podstawówki. (wik)

Świętogorolska autentyczność

Myślę, że „Gorolski Święto” co roku przyciąga tysiące ludzi dlatego, bo jest autentyczne. W niedzielę postanowiłam przyrzec się tej autentyczności z bliska.

Beata Schönwald

Przysłałam tu, bo chcę zobaczyć ludzi w strojach, swoich znajomych, chcę zobaczyć fajne występy i chcę zjeść placki, których nie można znaleźć w restauracjach, a szkoda – mówi Ewa Farna, która na „Gorolu” wróciła po sześciolatniej przerwie. Jestem przekonana, że gdybym w niedzielne popołudnie zadała to pytanie komukolwiek w Lasku Miejskim, usłyszałabym mniej więcej to samo. Ludzie przychodzą tu po to, bo chcą choć przez chwilę zanurzyć się w świecie tego, co prawdziwe. Prawdziwe jedzenie, prawdziwa muzyka, prawdziwe relacje międzyludzkie.

Przy budach

Konferansjer wielu imprez folklorystycznych oraz gorol całą duszą, Tadeusz Filipczyk z Nawisia, uważa, że w przypadku „Gorolskiego Święta” nie powinno stosować się polskiej nazwy stoisko, ale tylko i wyłącznie buda. – Bo tu nie chodzi o coś tak prowizorycznego jak stoisko, które się składa i rozkłada, ale o prawdziwe chatki gorolskie, czyli budy – wyjaśnia. Wokół nich toczy się życie towarzyskie, kulinarne i gastronomiczne. Nigdzie nie zjesz tak dobrze jak na „Gorolu”, tak samo jak nigdzie nie będzie ci tak dobrze smakowało, jak u własnej babci. – To są wszystkie nasze domowe wyroby. My nic nie kupujemy w supermarketach, wszystko robimy sami dla was z miłością, własnymi rękoma – przekonuje uczestników święta prezes MK PZKO w Jabłonkowie, Jan Rytko.

Świętogorolskie budy wabią swoim autentycznym wyglądem, zapachami unoszącymi się wokół, a także poczuciem humoru obsługującej ekipy. Bo jakże inaczej wytłumaczyć przyklejone na budach rymowanki typu: „Nawalcie się ludzie przy mostorski budzie, a jak się ta buda zwała, tak pójdziecie dali” lub „Ludeczkowie złoci, spróbujcie mioduli, choroby zaganio, serce z ni nie boli”? Obok takiej budy nie da się przejść obojętnie. Co jednak zapiera oddech i stawia człowieka w obliczu tysiąca dylematów, to oferta autentycznych dań. „Gulasz po gorolsku, rojbers z jagnioka, żeberka, knaki z jagnioka, placek, barszcz, pasztet, chlyb ze szpyrkami, kołocz” – taki jadłospis pozwoliłam sobie przepisać z budy Koła PZKO w Mostach-Szańcach. Jeżeli którąś pozycję pominęłam, to przepraszam. Fakt faktem, że dań domowych serwowanych na „Gorolskim Święcie” jest kilkadziesiąt, a każda buda ma na nie swoją oryginalną receptę.

– Jako się robi stryki w Jasieniu? – pytam. – Robimy to tak, że pore dni przed „Gorolym” paniczki naszkrobiom zimnioki do beczek, potem to tu taki fieszny chłopek na miejscu zetrze, aby to było świyże, do tego się do kminu, pieprza, maryjónku, soli, cebuli, czosnku, kapke mąki, kapke szkróbu i na koniec to tu my, babki, na sadle upiekamy – zdradza Jiřina Lebeda, nie spuszczać wzroku z patelni. W

gródeckiej budzie pytam z kolei o przepis na „kapuśnicę”. Wiadomo, dokładnie nikt nie chce zdradzić swojego „know how”, ale jak jest mniej więcej, powie każdy. – Uwarzi się własnymi nogami tłoczono PZKO-wsko kapusta, wywarzóm się mięsne kości, potem się to doprawi solóm, zielym angielskim, bobkowym liściym, pieprzym i kminym – mówi Paweł Pilch z Gródku. Rozmawiam ze znawcą, bo „kapuśnicę” dla świętogorolskich gości gotuje od 30 lat.

Po naszymu

Językiem „urzędowym” „Gorolskiego Święta” jest „po naszymu”. Może źle napisałam, bo na „Gorolu” się „po naszymu” nie tyle urządza, co „rzóndzi”. W gwarze cieszyńskiej Tadeusz Filipczyk i Gabriela Pazdera zapowiadają więc zespoły, „po naszymu” słyhać ze sceny, widowni, z bud i całej przestrzeni Lasku Miejskiego.

W gwarze, bo jakże inaczej, mówią też „Na sałaszu” – w ramach imprezy towarzyszącej głównemu programowi pn. „Szikowne Gorolski Rynce”. Tam w cieniu drzew prezentowany jest pokaz wyrobu białego sera tradycyjną metodą oraz łoszczyków i korbaczików, a także pokaz obróbki wełny i lnu. Leszek Richter, koordynator marki regionalnej „Gorolsko Swoboda”, opowiada akurat, jak z owczej wełny robią się „nawłóki”, czyli sznurki podtrzymujące góralskie „kopyca”. – Wełna najpierw musi na owcach wyrosnąć, potem trzeba ją ostrzyć, wyprać, „wykrampłowac”, a na koniec sprząść. Nie da się tego samemu zrobić. Cała rodzina to robiła – przybliża. Tradycyjnych rzemieślników na „Gorolu” jest jednak co nie miara. – Co tworzą tu dzisiaj „szikowne gorolski rynce”? – jestem ciekawa. – Praktycznie wszystko, bo prezentują się wszyscy twórcy z „Gorolski Swobody”. Mamy już tutaj wszystko i tak naprawdę nie ma tu czego nowego wymyślać. – Bo też tradycji się nie wymyśli, za to jednak należy ją pielęgnować, ochraniać i przekazywać naszym dzieciom – podkreśla Richter. Oryginalne wyroby będące efektem pracy rękodzielniczej poszczególnych twórców można tu również zakupić. – Te rzeczy nie są tanie, ale jeżeli mają być wykonywane tradycyjnym sposobem i własnymi rękami, nie może być inaczej – dodaje koordynator marki.

W stroju

Kłamstwem byłoby twierdzenie, że na „Gorolski Święto” ludzie przychodzą w strojach. Owszem, przychodzą, ale z całą pewnością nie stanowią większości. Część ubiera strój niejako z racji pełnienia obowiązków służbowych, czy jak kto woli pracy społecznej. W strojach występują zespoły folklorystyczne i gawędziarze, grają kapele pod drzewami, strój włożył też senator Jerzy Cieńciała. Stroje te czasami są bardziej, czasami mniej kompletne. Władek, woźnica wozu alegorycznego z Nawisia, tłumaczy to tak. – Strój włożyłam tylko od pasa wzwyż, bo tak jest wygodniej i bezpiecznej w czasie powożenia. Dla



• Leszek Richter pokazuje, jak kiedyś robiono się „nawłóki” z owczej wełny. Fot. BEATA SCHÖNWALD

tego ubrałem tylko koszulę, „brucelik” i kapelus góralski włożyłem na głowę – mówi. Jak przynajmniej, swój pół-strój góralski wkłada nie często, zwykle na „Gorolski Święto” i dożynki.

W jabłonkowskim Lasku Miejskim spotykam też jednak takie osoby, które jak Barbara Byrtus z Nydku wkładają strój na każdą specjalną okazję. Nie tylko na „Gorola”. – U nas w rodzinie jest taki zwyczaj, że na wielkie uroczystości rodzinne ubieramy strój również prywatnie. Tak jest na chrzcinach, kiedy dzieci przystępują do pierwszej komunii, brat też żenił się w stroju – mówi pani Barbara. Sama w stroju cieszyńskim chodzi od dziecka. – Ten strój, który dziś włożyłam, mam od trzech lat. Nie jest to jednak strój nowy, ale starszy, można powiedzieć odziedziczony. Tak się bowiem złożyło, że kiedy kobiety pozbywały się strojów, mama je zabierała. W ten sposób powstała w naszym domu mini garderoba strojów cieszyńskich – śmieje się.

To, co najcenniejsze

Nawet nie kosztując mioduli, „Gorolski Święto” dzięki swej różnorodności przyprawia mnie o lekką zawrót głowy. W obliczu bogactwa tradycji naszych przodków czuję się trochę tak jak mieszkaniec Górnego Śląska, który nagle może zacerpnąć świeżego powietrza. – Co jest tutaj najcenniejsze? – przysiadam się więc na chwilę do specjalisty ds. folkloru, prof. Daniela Kadłubca. – Mnie się wydaje, że tych cennych rzeczy jest wiele. Po pierwsze to, że ludzie się schodzą, spotykają, po drugie, że impreza ta inspiruje i mobilizuje koła PZKO, żeby coś wymyślić, stworzyć, i wreszcie mamy tu wieloetniczny program. Oglądamy bowiem nie tylko folklor Śląska Cieszyńskiego, Zaolzia, ale są też zespoły z Serbii, Turcji czy „Technik” ze Słowacji. To uświadamia nam, że wokół nas istnieją również inne wspaniałe kultury. Nie zawsze mamy czas, by zapoznać się z nimi, a tu mamy je jak na dłoni – powiedział profesor.



• Ewa Farna Fot. BEATA SCHÖNWALD



• Wiele osób prezentuje się w regionalnym stroju. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI



• Jedno z najpopularniejszych dań na „Gorolu” – „bachora” w wersji po pioseczańsku. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI



Karol Piegza pod Pegazem

Średnie i starsze pokolenie jabłonkowieńców pamięta go z autopsji. Dla młodych jest człowiekiem-legendą. Mowa o Karolu Piegzie, bohaterze tegorocznej świętogorolskiej „Kawiarenki pod Pegazem”. W tym roku mija 30 lat od jego śmierci.

Beata Schönwald

Jestem przekonana, że Karolowi Piegzie, nauczycielowi i społecznikowi nie do zdarcia, ta kawiarenka by się podobała. Po pierwsze, ze względu na inaugurujący ją występ miejscowego dziecięcego zespołu „Rozmarynek” oraz wręcz genialny popis gawędziarski Agnieszki Szotkowskiej, uczennicy dziewiątej klasy Polskiej Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Jabłonkowie, której sam w latach 1945-1960 był dyrektorem. Po drugie zaś, ze względu na sposób, w jaki Janusz Wójcik z Brzegu, wykładowca Uniwersytetu Opolskiego, zaprezentował jego postać, a aktor Karol Suszka dopełnił ją celnym wyborem fragmentów jego twórczości. – Tego rodzaju historie opowiadano na weselach i chrzcinach, na których zawsze znalazł się jakiś utalentowany gawędziarz. To najlepsza literatura, jaką kiedykolwiek czytałem – przekonywał emerytowany dyrektor Teatru Cieszyńskiego, dodając, że zanosząc się śmiechem, nie mógł czasem doczytać danej opowieści do końca. Nie przesadzał, bo zebrani w jabłonkowskim Domu PZKO goście kawiarenki też pękali ze śmiechu, słuchając fragmentów „Sękatych ludzi” czy „Tam pod Kozubową”.

Karol Piegza jest określany w literaturze dotyczącej Zaolzia jako człowiek renesansu. Nie bez powodu, skoro łączył w sobie nauczycielskie powołanie z pasją fotografa, malarza, kolekcjonera i literata, autora wierszy i opowiadań. – To dzięki takim postaciom, jak Karol Piegza, przetrwała na Zaolziu polska tożsamość i rozwija się do dziś kultura polska. To dzięki pracy takich ludzi, nauczycieli, dyrektorów wyrosły następne pokolenia polskiej inteligencji – zaznaczył Wójcik.

Piegza urodził się 9 października 1899 roku w Łazach. Mając zaledwie czterdzieści lat zdążył przekonać



• Karol Suszka przedstawił fragmenty twórczości Karola Piegzy. Fot. BEATA SCHÖNWALD

się, czym jest praca górnika. Wkrótce potem został wcielony do armii austro-węgierskiej. Po latach zaś spełnił się jako nauczyciel i dyrektor. – To nie była postać z kawiarni literackich. To był człowiek, który z talentem literackim, duchem estetycznym, wiedzą i poczuciem misji nauczycielskiej poznawał świat, poznawał los ludzi od podszewki, był jednym z nich – podkreślał prelegent. Piegza podobnie jak wielu literatów z lewego brzegu Olzy musiał jednak odpowiedzieć sobie na pytanie: Jak tworzyć? Czy pójść w stronę języka literackiego, żeby szukać sławy poza Beskidami, czy zostać wiernym mowie tej ziemi, pisać w gwarze i być zrozumiałym w szerokim kręgu czytelników na Zaolziu? Piegza wybrał gwarę i au-

tentyczność. – Atutem Piegzy było to, że potrafił przez swoje życiowe doświadczenie ogarnąć świat dolan i górani, a potem zamienić to w piękne opowiadania, wesołe sceny, którymi nie zanudzał, ale bawił, trafiając do każdego. Był autentyczny, bo jego satyra i humor nie były tworem abstrakcji, a doświadczenia – wyjaśniał Wójcik, przyznając, że język literacki w niektórych scenach brzmiałby po prostu sztucznie.

Piątkowej świętogorolskiej „Kawiarence pod Pegazem” towarzyszyła wystawa autorstwa Mariana Steffka, dokumentująca dzieło życia Karola Piegzy. Już wcześniej w związku z jego rocznicą śmierci została zaprezentowana w Ośrodku Dokumentacyjnym Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie. ▲

•••
To dzięki takim postaciom, jak Karol Piegza, przetrwała na Zaolziu polska tożsamość i rozwija się do dziś kultura polska

Janusz Wójcik,
Uniwersytet Opolski



Fot. NORBERT DABKOWSKI

Tegoroczna „Kawiarenka pod Pegazem” miała aż dwóch bohaterów. Tym drugim był zmarły w maju br. Tadeusz Soroczyński. Z Zaolziem był związany przez blisko 40 lat, dlatego w Polsce był nazywany ambasadorem Zaolzia. Ściągnęło go tutaj zainteresowanie Śląskiem. Często tu bywał jako poeta i gość kawiarenki, choć początkowo ze względu na uwarunkowania polityczne nie było to łatwe. Twórczość polskich poetów tworzących na Zaolziu popularyzował później w Opolu, doprowadzając do wydawania ich zbiorów poetyckich, organizując spotkania autorskie.

Od lat duszą świętogorolskiej kawiarenki literackiej jest Stanisław Gawlik. Jego zaangażowanie na tym polu, jak również fakt pełnienia funkcji prezesa Miejskowego Koła PZKO w Jabłonkowie w latach 1983-1990 zostały docenione również przez władze związkowe. W piątek prezesa Koła, Jan Ryłko, przekazał swojemu poprzednikowi Złotą Odznakę Zasłużony dla Związku I Stopnia.

Dwie sekcje w jednej książce

Chociaż przekazanie symbolicznego klucza do bram miasta na ręce organizatorów 71. „Gorolskiego” Święta odbyło się w Lasku Miejskim dopiero o godz. 17.00 w piątek, inauguracyjne „Ho, ho, ho, Gorolski Święto” zabrzmiało już dwie godziny wcześniej w Domu PZKO w Jabłonkowie.

Od pewnego czasu stało się bowiem tradycją, że jabłonkowski festiwal kultury ludowej otwiera seminarium poświęcone góralom śląskim. Tematem tegorocznego była Huculszczyzna, czyli region Karpat wysunięty najbardziej na wschód. Przybliżyło go czworo wykładowców Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (szerzej potraktujemy ten wątek w piątkowym wydaniu naszej gazety).

Zwieńczeniem seminarium była promocja publikacji podsu-

mowującej 50-lecie działalności Sekcji Folklorystycznej, którą później przemianowano na Ludoznawczą, a także Sekcji Historii Regionu. Książka nosi tytuł „Pół wieku w służbie Polakom nad Olzą”. Jak zauważył przewodniczący Sekcji Ludoznawczej, Leszek Richter, publikacja ukazała się z poślizgiem, ponieważ obie sekcje obchodziły 50-lecie już w 2015 roku. – Moim zdaniem dokonania obu sekcji na tle innych tego typu stowarzyszeń są olbrzymie. Mam na myśli nie tylko dorobek wydawniczy, ale działalność edukacyjno-społeczną, jaką prowadzimy. Nie znam innych takich stowarzyszeń, w których działają amatorzy, pasjonaci, a za którym stoi taki dorobek, również o charakterze naukowym – zaznaczył Richter.



• Od lewej stoją Leszek Richter, Grzegorz Studnicki i Stanisław Gawlik. Fot. BEATA SCHÖNWALD

Publikację „Pół wieku w służbie Polakom nad Olzą” pod redakcją Agnieszki Pieńczak i Wojciecha

Grajewskiego wydał Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w RC. Ponieważ traktuje o dwóch

sekcjach, została podzielona na dwie główne części. W pierwszej Wojciech Grajewski przedstawia dokonania Sekcji Folklorystycznej w latach 1965-1995 pod kątem jej specyfiki badawczej oraz popularyzatorskiej, zaś Leszek Richter i Grzegorz Studnicki pokazują wielość działań Sekcji Ludoznawczej od 1996 roku po czasy współczesne. Druga część została poświęcona Sekcji Historii Regionu. Podsumowaniem jej dorobku podjął się Jerzy Czap. Natomiast zmarły w 2017 roku badacz i historyk, Mečislav Borák, zrelacjonował sposób prezentowania historii najnowszej w artykułach publikowanych w prasie i wydawnictwach zaolziańskich. Ich autorami często byli właśnie członkowie Sekcji Historii Regionu.

(sch)



Tak bawiliśmy się przez trzy dni



Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI



Uczy dzieci przywiązania do ziemi

Czeski Cieszyn i Ustroń to dwa miasta, z którymi związana jest Renata Ciszewska. Pierwsze ukształtowało ją w dzieciństwie, z drugiego pochodzą jej przodkowie i mieszka w nim od dziesiątków lat. Kocha ziemię cieszyńską i tę miłość stara się wpoić swoim podopiecznym w Estradzie Regionalnej „Równica”. Zespół dziecięco-młodzieżowy wystąpił w niedzielę na „Gorolskim Świącie” w Jabłonkowie.

Danuta Chlup

Jak jest w Ustroniu z regionalną tożsamością?

– Ustroń jest trochę specyficznym miastem, różni się od Istebnej czy Jabłonkowa. To jest miejscowość wczasowa, uzdrowiskowa, w okresie, kiedy budowano Zawodzie, osiedlili się tutaj ludzie z całej Polski. I nasza tożsamość zaczęła zanikać. Nie było słycać gwary – jest tak zresztą do dziś, nasze pieśni, tradycje, strój cieszyński zanika. Dlatego w 1995 roku założyłam przy Szkole Podstawowej nr 1 zespół „Równica”, który dziś jest Reprezentacyjnym Zespołem Miasta Ustronia.

Kto panią nauczył zamiłowania do folkloru?

– Chodziłam do szkoły podstawowej w Czeskim Cieszynie, gdzie było ogromnie dużo kótek zainteresowań, uczniowie mogli rozwijać talenty. Przykładem służyli mi pani Nina Ferfecka, która założyła w szkole zespół regionalny oraz pan Edward Kaim, który był naszym wychowawcą. Nasza klasa była bardzo rozśpiewana. Do dziś jestem w kontakcie z niektórymi koleżankami ze szkoły.

Dlaczego w nazwie zespołu jest estrada?

– My nie jesteśmy tradycyjnym, ob-



Fot. DANUTA CHLUP

rzędomym zespołem pieśni i tańca, ale estradą regionalną. I to podkreślam. Recytujemy, śpiewamy w naszej gwarze, tańczymy – wszystko to na bazie naszego cieszyńskiego folkloru. Wykonujemy nie tylko stare pieśni ludowe, ale tworzymy też nowe. Każda pieśń przecież kiedyś powstała – sto lat temu, pięćdziesiąt, dziesięć. A nasze pieśni teraz powstają. Chcę, by dzieci

kochały tę naszą małą ojczyznę, by nie było dla nich takie proste powiedzieć: „Ja wyjeżdżam”. Nie zbieram talentów, nie robię przesłuchań, kto chce, ten przychodzi i zostaje członkiem zespołu. Niestety, zaczyna nam brakować chętnych, zwłaszcza chłopców. Dzieci nie znają gwary, kiedy uczyć ich nowej pieśni, najpierw tłumaczę im treść. Ale jednak ta więź, którą

im zaszczipiam, zostaje. Ostatnio mieliśmy takie smutne wydarzenie. Zmarł były członek naszego zespołu, w młodym wieku. Na pogrzeb zjechali jego koledzy i koleżanki z „Równicy” z różnych stron Polski. I wszyscy założyli stroje cieszyńskie.

Występujecie także na Zaozniu. Dzieci mają okazję go poznać?

– Od drugiego roku naszej działalności przez długie lata jeździliśmy na obozy zespołowe do Łomnej. Pokochaliśmy tę miejscowość. Przez cały dzień ćwiczyliśmy program, a wieczorem codziennie rozpalaliśmy ognisko i śpiewaliśmy do późnych godzin nocnych. Często odwiedzał nas prof. Daniel Kadłubiec, który od początku był wielkim przyjacielem „Równicy” oraz doradcą. Dzieci tak się przywiązały do tych naszych obozów w Łomnej, że kiedy odeszły już z zespołu, przyjeżdżały przynajmniej na pożegnalne ognisko. Chciałabym wrócić do tych obozów, ale muszę poszukać innego ośrodka, bo ten, który przez lata był naszą bazą, został sprzedany.

Macie dużo występów, koncertów, konkursów?

– Bardzo dużo. W samym styczniu mieliśmy 22 koncerty, występujemy nawet w Wigilię. W maju i czerwcu było podobnie. Brałiśmy już udział w 28 konkursach. Oceniali nas etnografowie, folklorysty, muzykolodzy, choreografowie z całej Polski i nie tylko, bo jeździliśmy także za granicę. Tego lata pojedziemy na festiwal do Chorwacji. Wiele razy zdobyliśmy jako estrada grand prix lub pierwsze nagrody. Pragnę jednak podkreślić, że nie nagrody są dla mnie najważniejsze, lecz to, by nauczyć młodzież miłości do naszej ziemi. ▲

Tomek Szczepanik: »Publiczność odwzajemnia naszą energię«

Z Tomkiem Szczepanikiem, liderem zespołu Pectus, rozmawiałam przy okazji XIX Pikniku Ekologiczno-Leśnego w Wiśle.

Ostatnio często bywacie na Śląsku. 30 maja zagrałiście na 7. koncercie charytatywnym „Wyśpiewajmy marzenia” w Cieszynie. Jak wspomina pan to wydarzenie?

– Koncert Charytatywny „Wyśpiewajmy marzenia”, który odbył się pod koniec maja w Cieszynie, wspominam bardzo dobrze. Jak zresztą każde wydarzenie muzyczne, na którym mogę występować razem z braćmi. Dajemy z siebie wszystko, a publiczność odwzajemnia naszą energię. Bardzo się cieszę z każdej możliwości powrotu na Śląsk. Dzisiaj widzimy się w Wiśle...

Spotykamy się na Pikniku Ekologiczno-Leśnym. Co przygotowaliście na dzisiejszy koncert?

– Od jakiegoś czasu prezentujemy naszym słuchaczom bardzo rozbudowany koncert multimedialny. Dzisiaj ponownie pojawi się niespodzianka w postaci wokalistek, które zaśpiewają razem z nami. Pojawiają się Maryla Rodowicz i Kayah.

Od waszej ostatniej rozmowy minął rok, ale wy przez cały ten czas ostro pracujecie. 6 kwietnia miała

miejsce premiery waszej płyty. „Pectus Akustycznie” to podobno płyta inna od wszystkich. Na czym ta inność polega?

– Płyta jest bardzo podobna do odsłony świątecznej „Kolędy przy kominie”. Również została nagrana na tzw. „setkę”, czyli za jednym razem i przy użyciu instrumentów akustycznych. Kto był na naszym koncercie akustycznym, może poczuć ten klimat akustycznego grania. Na naszej płycie nie ma ani anegdot, ani opowieści z dzieciństwa, które opowiadane są na koncertach, ale rzeczywistość można na chwilę poczuć tę atmosferę.

Czy płyta akustyczna powstała w pewnym stopniu z sentymentu do waszych największych przebojów?

– Fani zainspirowali nas do tego, by taka płyta powstała. Chcieli zabrać ze sobą tę atmosferę do domu lub samochodu, by móc przedłużyć nasze spotkanie (śmiech).

To płyta z gościnnym udziałem Włodka Pawlika. Skąd pomysł na połączenie waszych sił artystycznych?

– Z Włodkiem Pawlikiem poznaliśmy się na koncercie kolędowym. On grał swoje kolędy, my śpiewaliśmy swoje po góralsku. Po koncercie usiedliśmy razem i tak zaczęła

się nasza wspólna muzyczna przygoda. Dużym przeżyciem dla nas będzie akustyczna trasa koncertowa z udziałem Włodka, która ruszy po wakacjach.

Czy wszystkie występy odbywać się będą z udziałem waszego gościa specjalnego?

– Będzie to trasa specjalnie sygnowana. Najpierw Włodek zagra swój recital, a potem połączymy siły. Na pewno będzie to wielka gratka dla fanów.

Singlem promującym płytę została piosenka „Do góry nogami”. Dlaczego wybór padł akurat na ten utwór?

– Tę piosenkę napisałem specjalnie dla Włodka. Wszystkie pozostałe pochodzą z naszych poprzednich płyt.

Zróbmy kolejny krok w naszej rozmowie. W zaistniałych okolicznościach, kiedy jesteście świeżo po mistrzostwach świata, musimy porozmawiać o waszej piosence przygotowanej na mundial „Smak zwycięstwa”. Panie Tomku, skąd pomysł na taką realizację teledysku?

– To był mój pomysł, by zebrać przyjaciół i znajomych i stworzyć klip zarejestrowany w całości telefonami komórkowymi. Nasza



Pectus w całej okazałości. Tomasz Szczepanik drugi z prawej. Fot. ARC

reprezentacja nie pokazała się z najlepszej strony, ale serce kibica i piłkarza zawsze zostanie z Polską.

Czy trudno jest zrealizować cały klip telefonem komórkowym?

– Nie. Ogranicza nas wyobraźnia i nadesłane filmiki.

Proszę na koniec opowiedzieć o najbliższych planach zespołu...

– Przed wszystkim koncerty multimedialne. Zapraszam też na trasę akustyczną z udziałem Włodka Pawlika. Ruszamy po wakacjach. Szczegóły na naszej stronie www.pectus.com.pl. (mk)

Opowieść o tym, jak Bratysława połączyła Mazura z Giżycką ze słowacką Węgierką

Radio „Human”, które założyli w maju tego roku, to tylko czubek góry lodowej ich wspólnego życia. Mazura z Giżycką ze słowacką Węgierką połączyła Bratysława. Tu realizują swoje cele życiowe, a te Erika i Hubert Matwijowie mają bardzo ambitne, bo ich praca jest jednocześnie misją uzdrawiania relacji w rodzinach.

Był rok 1987, kiedy Hubert Matwij opuścił swoje ukochane Mazury i przyjechał do Bratysławy, by podjąć studia na Uniwersytecie Technicznym (kierunek zautomatyzowane systemy przemysłowe z robotami i manipulatorami). – Nie każdy w latach 80. wiedział, że absolwenci polskich szkół mogą po maturze zdawać na studia zagraniczne do krajów bloku socjalistycznego. Ja wiedziałem, bo wcześniej mój dobry kolega dostał się na studia do Żyliny. Postanowiłem więc spróbować swoich sił – rozpoczyna opowieść Hubert, kiedy spotykamy się z nim i jego żoną na bratysławskich Dlhých Dieľach w siedzibie Radia „Humen”, które niedawno założyli. Tu słyszymy inspirującą historię tej ciekawej pary, której życiowe ścieżki zeszyły się właśnie w Bratysławie.

Miłość od pierwszego wejrzenia

Erika, ponieważ bardzo lubiła dzieci, zdecydowała się na szkołę średnią, która przygotowywała ją do zawodu przedszkolanki. Wybierając kierunek studiów pedagogikę, opuściła swoje rodzinne Kolarovo i przyjechała do Bratysławy. Kiedy po przemianach w 1989 roku okazało się, że może przenieść się na psychologię, długo się nie zastanawiała, ponieważ poziom nauczania na wcześniej wybranym kierunku ją nie zadawał.

Kiedy była na ostatnim roku studiów, poznała przystojnego chłopaka z Polski, świetnego tancerza. – Nie wierzyłam w miłość od pierwszego wejrzenia aż do tego dnia, kiedy zobaczyłam go na dyskotece – wspomina Erika. Hubert przyszedł na węgierską dyskotekę do klubu Čemadok za sprawą swojego polskiego kolegi, który poprosił go, by towarzyszył jego żonie Węgierce, bowiem sam musiał wyjechać. I w ten sposób Hubert znalazł się w gronie studentek węgierskiego pochodzenia, z których jedna wpadła mu w oko.

– Pamiętam doskonale, że miała indiańskie warkoczki wplecione we włosy – wspomina Hubert, a Erika z uśmiechem dodaje, że była wtedy zafascynowana ruchem hippisowskim, stąd i warkoczki, i długie, barwne spódnice. – Podczas wieczoru rozmawiałam z wieloma znajomymi i kiedy wróciłam do grona koleżanek, z którymi na dyskotekę przyszedłam, Hubert już zdążył zatańczyć z każdą z nich, na koniec porwał na parkiet mnie i już nie puścił – opisuje z uśmiechem Erika. Potem odprowadził ją do akademika.

Nieśmiałe zaloty

Od tego czasu systematycznie, co srode pukał do drzwi jej pokoju, który dzieliła z żoną jego kolegi. – Pytał o nią, a ja mu zawsze tłumaczyłam, że w srody jej tu nie ma, ale Hubert i tak pojawiał się tylko w srody, więc go zapraszałam na pogaduchy –



• Erika i Hubert Matwijowie udowadniają, że można życie prywatne połączyć z zawodowym, a granice nie mają żadnego znaczenia. Fot. STANO STEHLIK

wspomina z uśmiechem Erika. Znajomi postanowili ich nieśmiałym zalotom dopomóc i zaprosili ich na narty do domku w górach. – Dobrze się wszyscy bawiliśmy, ale w ostatni dzień posprzeczaliśmy się z Hubertem tak, że znajomi, odprowadzający nas na autobus, byli przekonani, że nic z tego naszego związku nie będzie – opisuje Erika.

Całą drogę do Bratysławy nie zamienili ani słowa. – Dopiero koło Nitry zapytał mnie, czy pójdę z nim do kina, więc odpowiedziałam, że tak, i znów zapadła cisza – wspomina. Kiedy wysiedli w Bratysławie, Hubert wziął jej ciężki bagaż. Złapał mnie wtedy za rękę i już nie puścił – dodaje.

Cóż to był za ślub!

Po studiach zdecydowali się pobrać i pozostać w Bratysławie. Dziś z nostalgią wspominają katolicko-ewangelicki ślub. – Goście oniemieli, bo takiego ślubu w Kolarovie jeszcze nie było – mówi Erika i wspomina, że katolicki ksiądz mówił po węgiersku, zaś ewangelicki po polsku. Na huczonym weselu bawili się Węgrzy, Słowacy i oczywiście goście z Polski. Kiedy pytam ich o wybór miejsca zamieszkania, Hubert wyjaśnia, że jemu łatwiej było zostać w kraju, który już zdążył dobrze poznać. – Poza tym Erika jeszcze podczas studiów miała praktyki i już wtedy otrzymała propozycję pracy – dodaje Hubert.

Odmienne świat

Rodzina Huberta przyjęła Erikę bardzo serdecznie, podobnie było w rodzinie Erika, która w obecności Huberta mówiła po słowacku. Za to on z własnej inicjatywy nauczył się trochę węgierskiego, by porozumiewać się z częścią jej rodziny z Budapesztu. – Zanim tu przyjechałam, w ogóle nie miałem pojęcia o istnieniu tak silnej mniejszości węgierskiej. Wiedziałem, że są Czeši,

Słowacy, ale nie wiedziałem też nic o istnieniu Morawian – przyznaje mój rozmówca, który by jeszcze przywołał koloryt tamtych czasów, wspomina obecne trochę pomniki Lenina czy hasła typu „Bratysława miasto pokoju”.

To jednak nie miało wpływu na relacje ze słowackimi rówieśnikami i nawiązywanie serdecznych przyjaźni. – Poza tym nas, Polaków, tu było naprawdę sporo, więc często się spotykaliśmy, wspólnie organizowaliśmy imprezy – dodaje. Wtedy Polacy wybierali najczęściej – oprócz technicznych kierunków – AWF, medycynę lub stomatologię. Hubert z nostalgią wspomina też listopad 1989 roku, kiedy w studentckim gronie chodzili na demonstracje. – Urzekła mnie ta atmosfera. Każdy chciał przeciw zmian. I choć wiedziałem, że w tym czasie w Polsce wszystko już było po nowemu, to te tutejsze wydarzenia były dla mnie wyjątkowe. W końcu to była pierwsza rewolucja, w której świadomie uczestniczyłem – mówi.

Mazurskie klimaty

Były też chwile, kiedy nasz bohater odczuwał tęsknotę za Mazurami. Do dziś twierdzi, że nie ma drugiego takiego miejsca na Ziemi. – Ktoś, zakochany w Gdańsku, podobne klimaty poczuje, jak pojedzie do Rygi czy Hamburga, miłośnik Tatr pewne podobieństwa znajdzie w Alpach, ale Mazury są niepowtarzalne – przekonuje i z nostalgią wspomina biwaki, piesze czy rowerowe wycieczki wokół jezior lub poranne kąpiele latem. Nic więc dziwnego, że często odwiedzają rodziców i siostrę Huberta.

Na Mazurach mają też do dyspozycji domek letniskowy, do którego zapraszają przyjaciół ze Słowacji. Erika zachwala polską kuchnię, z której najbardziej przypadł jej do gustu żurek. Chwali też męża za to, że

gotuje świetną zupę ogórkową, ona sama wyspecjalizowała się w barszczu ukraińskim. – Nie przepadam jedynie za polskimi słodyczkami, na całe szczęście dla mojej figury. Wyrastałam na šomloi haluškami – ten rodzaj deseru najbardziej lubię – przyznaje moja rozmówczyni.

Dom Mozarta

Pytam naszych bohaterów o to, jak ich losy potoczyły się już po studiach, i dowiaduję się, że Hubert podjął pracę w polskiej firmie budowlanej Exbud, która w Bratysławie miała na koncie przebudowę Pałacu Prezydenckiego. – Kiedy mnie zatrudniono, braliśmy udział w przetargu na Dom Mozarta, czyli siedzibę obecnej ambasady austriackiej, i to ja byłam odpowiedzialna za przygotowanie wszystkich materiałów – opisuje.

Ponieważ przetarg udało się wygrać, przez kolejne dwa lata Hubert pracował na Venturskiej, gdzie mieści się wspomniany budynek i dziś może śmiało powiedzieć, że ambasadę austriacką zna jak własną kieszeń.

Trzy lata po ślubie na świat przyszedł ich syn, sześć lat później córka. Daniel obecnie studiuje higienę dentystyczną w Bolonii, a Natalka właśnie dostała się do słowacko-włoskiego gimnazjum, które wcześniej ukończył ich syn.

Przygoda z mikrofonem

Radio „Humen”, które w maju założyli małżonkowie Matwijowie, jest niejako kontynuacją działań ich firmy. Ma służyć kształceniu i przyciągać klientów, ale też oferować rozmowy z inspirującymi ludźmi. – Postanowiliśmy stworzyć kolejny kanał, by mówić o specyfice kontaktów międzyludzkich i informować klientów o tym, co robi nasza firma – wyjaśnia Erika. W internetowej przestrzeni codziennie, już od ponad miesiąca można usły-

szcze porady konsultantów, którzy opisują, czym się zajmują, w czym pomagają, prowadząc szkolenia w firmach rodzinnych. Swoją rolę ma też Erika. – Owszem, mamy teraz dużo więcej pracy i przyznaję, że na początku było dosyć ciężko, żeby ogarnąć wszystkie nowe wyzwania, ale ta praca daje nam mnóstwo satysfakcji – ocenia Hubert, który w radio jest odpowiedzialny za stronę techniczną i dobór muzyki.

Harmonijne uzupełnianie

Widzę, że są szczęśliwi i oboje żyją tym, co robią. Na koniec jeszcze pytam, może trochę prowokująco, czy w ich rodzinnym biznesie wszystko działa tak, jak powinno, czy oni też czasami potrzebują porad, których sami udzielają innym. – Jesteśmy normalnym małżeństwem, więc czasami się pokłócimy, a potem się godzimy – przyznają.

– Na szczęście nie ma to wpływu na naszą firmę – wyjaśnia z uśmiechem Erika i zwraca uwagę na inne ważne zagadnienie, które często w rodzinnych firmach jest zaniebawiane – chodzi o kształcenie potomków właścicieli firm, by za jakiś czas mogli oni przejąć rodzinny biznes. – Syn zdecydowanie powiedział, że on tym się zajmować nie będzie, ale córka przejawiała zainteresowanie, dlatego razem planujemy, jakiego rodzaju studia dla niej wybrać, by po nich była nam pomocna – dodaje na koniec Erika.

Miła rozmowa dobiega końca. Erika i Hubert pokazują nam jeszcze radio i sprzęt, na którym pracują. Ta ciekawa para naprawdę żyje tym, co robi, i jest świetnym przykładem, jak pięknie, harmonijnie można się uzupełniać i w rodzinie, i w pracy. Bez względu na pochodzenie, język ojczysty, wyznaczenie czy kierunek ukończonych studiów.

**Małgorzata Wojcieszńska/
Polonia.sk**

SPORT

WYGRANA PIASTA NA »GOROLU«



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Ofensywny futbol zafundowali swoim fanom piłkarze Orłów Zaolzia i Piasta Cieszyn w towarzyskim meczu rozegranym w ramach „Gorolskiego Święta” w Jabłonkowie. Ze zwycięstwa 5:1 radowali się gracze Piasta, w barwach których dwie bramki zdobył były reprezentant Polski, Ireneusz Jeleń. – Gra Irka Jelenia imponowała wszystkim. Nieprzypadkowo bronił barw reprezentacji – stwierdził kapitan Orłów, Andrzej Bizoń. Orły nie wykorzystały w meczu wielu dogodnych sytuacji, Piast z kolei zagrał skutecznie, lubując się w szybkich kontratakach. Bramki: A. Kantor – I. Jeleń (2), T. Kurzeja (2), M. Kurzeja. **Orły Zaolzia:** Hulboj, Dąbrowski, Kapsia, Gąsior, Zuczek, Twardzik, B. Worek, Z. Worek, Pieter, Goryl, Kantor, Cymorek, Wałoszek, Bizoń, Konderla, Miczka, Piwko, M. Szlauder. Trener: Jan Zolich. (jb)

W SKRÓCIE

GRYWCZOWI ZABRAKŁO PUNKTU. Najpierw szczęśliwie, a potem pechowo zakończyły się dla Marka Grycza ostatnie w karierze juniorskie mistrzostwa świata w pięcioboju nowoczesnym. Zawodnik klubu SC Bystrzyca po śródowym triumfie w sztafecie w parze z Martinem Vlachem, w piątek z powodu zepsutej szermierki nie zdołał przebić się do finału zawodów indywidualnych. Zabrakło jednego punktu! Vlach w finale zajął świetne szóste miejsce. **STO LAT, OLDO!** W niedzielę 5 sierpnia zacy jubileusz życiowy obchodził znany dziennikarz z Karwiny, Oldřich Horák. Długoletni współpracownik naszej gazety, a także innych dzienników regionalnych, były rzecznik prasowy OKD, naczelny „Hornika”, świętował 80. urodziny. Spieszymy z gratulacjami. „Sto lat, Oldo!”. (jb)

Futbol lekarstwem na upały

Prawdziwych piłkarzy poznajemy... w upały. Krótkie spodenki i krem przeciwśoneczny nie wystarczą. W ostatni weekend tylko twardziele dotrwali do końcowego gwizdka sędziego. A wśród nich autor hat tricka, 37-letni ostrawski gwiazdor – Milan Baroš.

Janusz Bittmar

Karwiński ementaler

W Karwinie niedzielny upał dosłownie ugotował piłkarzy, którzy w zwariowanym meczu zasewrowali kibicom siedem bramek. Cztery niestety wpadły do siatki gospodarzy, którzy w pojedynku z Mładą Bolesławią przegrali 3:4, po raz trzeci z rzędu schodząc z boiska na tarczy. Szkoleniowiec Karwiny, Roman Nádvořník, dzielnie biegał wzdłuż linii bocznej boiska ze swoimi piłkarzami. Jego energiczne prowadzenie zespołu na niewiele się jednak zdało. Kiksy w defensywie przesądziły sprawę. – Dwie bramki podarowaliśmy gościom niejako w prezencie. Szkoda, bo sami widzieliście, że tym razem pokazaliśmy też ofensywny futbol, taki, jaki obiecywałem po przejęciu drużyny na wstępie sezonu – stwierdził na konferencji prasowej karwiński trener. Prezenty, o których była mowa, to samobój kapitana Marka Janečka (notabene efektowny szczupak) i kiks bramkarza Martina Berkovca na wstępie spotkania. Janečka po raz pierwszy w życiu zagrał na stoperze obok węgierskiego obrońcy Kocsisa, sprowadzonego w ubiegły czwartek z Dunajskiej Stredy. W linii pomocy Słoweniec Aleš Mertelj zagrał po raz drugi w życiu z Lukášem Budínskím. Wychowanek Mariboru otrzymał zadania defensywne, Budínský ofensywne. Nowi piłkarze, brak zgrania i co za tym idzie – błędy, te i inne elementy zaważyły na losach spotkania w Raju. – Mamy na celowniku jeszcze dwóch piłkarzy. A inne kluby polują na naszych, chociażby Budínskigo – zaznaczył Nádvořník. Według naszych informacji, Budínský był wczoraj coraz bliżej... Mładej Bolesławii.



• Tomáš Wágner i Eric Ramirez płaczą nad rozlanym mlekiem. Fot. IVO DUDEK

Baroš jak za dawnych lat

Hat trick zawsze smakuje tak samo, rewelacyjnie – tak Milan Baroš skomentował swoje trzy gole strzelone FK Příbram w 3. kolejce piłkarskiej Fortuna Ligi. Ostrawianie pokonali beniaminka ligi 3:0. Piłkarze FK Příbram wrócili do najwyższej klasy rozgrywek po rocznej przerwie spędzonej w drugiej lidze. W Ostrawie spotkali jednak na swojej drodze byłego snajpera Liverpoolu, Milana Baroša. Gwiazdor Banika tydzień temu męczył się na murawie Slovácka, na której ostrawianie przegrali 1:2, ale to już zamierzchła przeszłość. W sobotni wieczór Baroš hat trickiem zgasił jeden z najmniej lubianych klubów w pierwszoligowej stawce, udowadniając, że nawet w

FORTUNA LIGA

KARWINA – ML. BOLESŁAW 3:4

Do przerwy: 1:1. Bramki: 45. Budínský, 58. Wágner, 87. Ramirez – 23. Komličenko, 56. Konaté, 62. samob. Janečka, 83. Ladra. **Karwina:** Berkovec – Čolich, Janečka, Kocsis, Letič (87. Dramé) – Mertelj – Moravec, Budínský, Panák (70. Ramirez), Tusjak – Wágner.

OSTRAWA – PRZYBRAM 3:0

Do przerwy: 2:0. Bramki: 5., 22. i 51. Baroš. **Ostrawa:** Laštůvka – Pazdera, Šindelář, Stronati, Fleišman – Fillo, Jánoš (81. O. Šašinka), Jirásek (64. Hrubý), Holzer (85. Granečný) – Diop, Baroš.

Lokaty: 1. Slavia Praga, 2. Pilžno, 3. Sparta Praga po 9 pkt.,... 5. Ostrawa 6, 15. Opawa, 16. Karwina 0 pkt.

wieku 37 lat i w 37-stopniowym upale wciąż potrafi grać na najwyższym poziomie. – Upał był straszny, ale trener powiedział mi, „Milan musisz

wytrzymać do końca, bo chcę zmieścić bardziej zmęczonych obrońców” – zdradził piłkarz na pomeczowym spotkaniu z dziennikarzami. ▲

Piłkarski weekend w niższych klasach

FNL

UJŚCIE n. Ł. TRZYNIEC 1:0

Do przerwy: 1:0. Bramka: 23. Krátky. **Trzyniec:** Paleček – Ilko, Čelůstka, Reintam, Bedecs, Janošćin – Omasta (46. Buchvaldek), Vaněk, Šumbera, Janošćik (82. Cienčila) – Dedič (64. Hejný).

Gdzie te chłopcy? Piłkarze Trzyńca również w trzeciej kolejce nowego sezonu stracili komplet punktów i w drugoligowej tabeli pozostają na samym dnie. Bołączką podopiecznych trenera Jiřego Nećki są pierwsze połowy. Nad Łabą goście znów nie ustrzegli się głupich błędów w

pierwszych minutach meczu. Krátky w 23. minucie wykorzystał brak zdecydowania trzynieckich stoperów i strzałem z granicy pola karnego zaskoczył Palečka. W ofensywnej drugiej odsłonie meczu trzynieczanie zmarnowali trzy czyste okazje. „Oko w oko z remisem” stanął w 80. minucie Buchvaldek, ale piłkę po jego mocnym uderzeniu zgasił szczęśliwie na linii bramkowej Lindr.

DYWIZJA

HAWIERZÓW BOGUMIN 2:0

Do przerwy: 2:0. Bramki: 13. Wojnar,

24. Bibaku. **Hawierzów:** Směťák – Macík, Hottek, Igbino – Bujok (67. Bajzath), Wojnar (90. Baran), Zupko, Klejnot – Matušovič (83. Zbavitel), Bibaku, Dawid. **Bogumin:** Švrčina – Sittek, L. Poštulka, Košťál, Leibl – Lišaník (70. Baculák), F. Hanus, Vaclík (58. Kubinski), Halaška – M. Hanus, Latocha.

Inauguracyjna kolejka i od razu regionalne derby z prawdziwego zdarzenia. Pierwsza połowa atrakcyjnego meczu należała do Indian, druga do Bogumina. Gospodarze jednak, w odróżnieniu od piłkarzy Bosporu, zdołali wykorzystać nadarżające się okazje. Na 1:0 trafił po błędzie stoperów

Wojnar, na 2:0 świetnie dysponowany Bibaku z dośrodkowania trenera Matušoviča. Goście trafiali w poprzeczkę, słupki i panu Bogu w okno.

UJŚCIE DZIEĆMOROWICE 0:3

Do przerwy: 0:0. Bramki: 48. Alić, 60. i 72. Zb. Pospěch. **Dziećmorowice:** Kotrla – Derík, Hrtánek, K. Skoupý, Alić – Kurušta (43. Stach), Škuta – Uher, Tomáš, Macko (80. Mleziva) – Pospěch (84. Ristovský).

Dla Elektryków to wymarzony start w czwartej lidze. Beniaminek Dywizji nie dał szans

gospodarzom. – Przygotowania taktyczne zdały egzamin. Nawet nie musiałem krzyczeć, każdy wiedział, co i jak należy wykonać na boisku – stwierdził trener Dziećmorowice, Josef Jadrný. Dwie bramki zdobyła staro-nowa akwizycja, doświadczony napastnik Zbyněk Pospěch.

M. WOJEWÓDZTWA

Datynie Dolne – Břídličná 1:4 (dla gosp.: Cileček), L. Piotrowice – Szonów 3:1 (Urban, Makula, Alman – Klos), Cz. Cieszyn – Hlubina 2:0 (Vlachovič, Byrtus).

(jb)



Chcę obronić złoty medal. Tylko to mnie interesuje

Paweł Fajdek,
reprezentant Polski w rzucie młotem

W Berlinie jak u siebie w domu?

Polska reprezentacja liczy w Berlinie 86 sportowców. W tym gronie nie brakuje złotych medalistów igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata i Europy. Polacy mogą się pochwalić m.in. trójką liderów tegorocznych tabeli – Anitą Włodarczyk, Wojciechem Nowickim (młot) i Michałem Haratykiem (kula).

Janusz Bittmar

Do medalowych faworytów należą również tyczkarze Paweł Wojciechowski i Piotr Lisek oraz biegacze Adam Kszczot (800 m) i Marcin Lewandowski (800 i 1500 m). – Wysyłamy do Berlina liczną i mocną reprezentację. Nie chcę prognozować, ile medali zdobędziemy, ale nasi zawodnicy są naprawdę dobrze przygotowani do startu i wiem, że stawiają sobie tylko ambitne cele – stwierdził Krzysztof Kęcki, dyrektor sportowy PZLA. A co na to sami sportowcy?

– Berlin to mój ulubiony adres – zdradziła Anita Włodarczyk. Polka w 2009 roku w Berlinie sięgnęła po pierwszy duży sukces w karierze, wygrywając mistrzostwa świata. – Zdaję sobie sprawę z tego, że szansa na zdobycie czwartego z rzędu złotego medalu mistrzostw Europy jest niepowtarzalna. Czuję się świetnie, co jest zasługą m.in. konsultacji z psychologiem, które zaliczam zawsze przed ważnymi imprezami – podkreśliła Włodarczyk, która w tym sezonie może się pochwalić wynikiem 77,77 m uzyskanym w Stalowej Woli.

Ekscytująco zapowiada się również rywalizacja w skoku o tyczce mężczyzn. Dawniej koronna kobieca konkurencja od kilku lat zdominowana została w Polsce przez dwóch zawodników – Piotra Lisaka i Pawła Wojciechowskiego. Lisek, od zeszłego tygodnia rekordzista Polski (5,94 m), przymierza się do podboju europejskiego czempionatu wspólnie z przyjacielem z reprezentacji, Pawłem Wojciechowskim. – Walka w Berlinie będzie bardzo zacięta, a nasza konkurencja zapowiada się jako jedna z ciekawszych do oglądania – stwier-



• Cieszyńnianin Michał Haratyk przymierzał się do wczorajszych eliminacji. Fot. MICHAŁ CHWIEDUK

dził Lisek, który w polskiej tabeli wszech czasów przeskoczył Pawła Wojciechowskiego. – Celuję w medal, oczywiście jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to w złoty – zapewnił w rozmowie z „Głosem” Wojciechowski, jeden z bohaterów czerwcowego mitingu Złote Kolce w Ostrawie. Wszystko wskazuje na to, że obaj polscy skoczkowie nie sprzedadzą tanio skóry. Francuz Renaud Lavillenie z rekordem sezonu 5,95 nie będzie spał spokojnie aż do 12 sierpnia, kiedy to zaplanowano finał skoku o tyczce mężczyzn.

Jako lider tego sezonu zameldował się w Berlinie Michał Haratyk. Kulomiot z Cieszyna swoją formę ustawił tak, żeby w mistrzostwach Europy powalić rywali na kolana. – Najlepiej to od razu w pierwszej próbie – zażartował w rozmowie z naszą gazetą Haratyk. W Berlinie

do zwycięstwa może wystarczyć nawet wynik w granicach 22 metrów. Pchnięcia na taką odległość to dla Haratyka w tym sezonie wręcz rutyna. W Ostrawie wynikiem 22,08 m ustanowił nowy rekord Polski i jak zaznaczył, to nie koniec niespodzianek, które przyszykował dla swoich fanów w tym roku. – Nowy rekord świata byłby spełnieniem moich marzeń. Na razie konsekwentnie poprawiam swój warsztat, nie zmieniam radykalnie treningów, bo one procentują – powiedział „Głosowi” cieszyńnianin. Eliminacje pchnięcia kulą zakończyły się wczoraj po zamknięciu numeru. Oprócz Haratyka w Berlinie startowali też Konrad Bukowiecki i Jakub Szyszowski.

W czwartek z kolei rozpoczynają się eliminacje w innej koronnej polskiej dyscyplinie – biegu na 800 m. Na starcie mamy Adama Kszczota

i Marcina Lewandowskiego. Kszczot, który w Berlinie będzie bronił tytułu mistrza Europy, nic nie zostawia przypadkowi. Bezpośrednio przed europejskim czempionatem, podobnie jak wcześniej przed igrzyskami olimpijskimi i mistrzostwami świata, polski biegacz trenował w Zakopanem. – W Zakopanem są idealne warunki do zajęć wydolnościowych. Ja stawiam na hipoksję, która hartuje krew. Korzystam z zakopiańskiego ośrodka przygotowań olimpijskich, w którym można stworzyć warunki zbliżone nawet do biegów wysokogórskich – powiedział nam Kszczot. Dla Matyldy Kowal, szykującej się do biegu na 3000 m z przeszkodami, już sam fakt udziału w mistrzostwach Europy jest wielkim przeżyciem. – Będę walczyć – zapewniła nas sympatyczna zawodniczka klubu CWKS Resovia Rzeszów, której

86

sportowców liczy polska reprezentacja w Berlinie

rekord życiowy wynosi 9:35,13. Jak zawsze nieobliczalny będzie bieg maratoński. W Berlinie w barwach polskiej reprezentacji na trasie maratonu pojawi się m.in. pochodzący z Etiopii Yared Shegumo, który zdobył polski paszport jako wojenny uchodźca.

Mistrzostwa Europy dopiero co się rozpoczęły, a organizatorzy już muszą reagować na krytyczne słowa pod adresem logistyki czempionatu. Kulomiotom z prawie wszystkich ekip europejskich nie spodobały się wczorajsze eliminacje rozegrane w ścisłym centrum Berlina na sztucznej nawierzchni. Nie o samo miasto chodzi, a o fakt, że finały zaplanowano już w betonowym kole na Stadionie Olimpijskim, co może nieco zmylić motorykę zawodników walczących o medale. Głośne protesty, tym razem głównie z polskiego obozu, napłynęły do organizatorów z powodu zbyt krótkiej przerwy pomiędzy finałem biegu na 400 m kobiet i sztafetą 4x400 m. To zrozumiałe, bowiem Polki liczą w obu biegach na medal. – Interweniowaliśmy w tej sprawie, bo program jest mocno krzywdzący. Po raz pierwszy chyba się zdarzyło, żeby dziewczyny musiały w tak krótkim odstępie czasu, zaledwie dwóch godzin, dwa razy biegać na 400 m i walczyć przy tym o medale. Nasze protesty jednak na nic się nie zdały – powiedział PAP szef szkolenia PZLA, Krzysztof Kęcki. Jak zawsze na pierwszym miejscu są prawa telewizyjne, kontrakty ze sponsorami i sprzedane bilety. ▲

XXXII Bieg o gliniany dzbanek

W ramach 71. „Gorolskiego Świąta” odbył się w sobotę tradycyjny bieg z udziałem przedstawicieli wszystkich pokoleń.

Kobiety

Kat. rodzice z dziećmi do lat 4: 1. Miriam Sara Mitrenga (Nawsie), 2. Laura Lupinska (Nawsie), 3. Amálie Šedowa (Alšovice)

Kat. do lat 7: 1. Barbara Šubrť (Bukowiec), 2. Klaudia Podeszwa (Łomna Dolna), 3. Olga Jakubik (SKI Mosty)

Kat. 8-10 lat: 1. Magda Jakubik (SKI Mosty), 2. Ewa Wacławek (TJ Łomna Dolna), 3. Maja Pyszko (TJ Łomna Dolna)

Kat. 11-12 lat: 1. Anna Václavkova (F-M), 2. Nina Piechaczek (SKI Mosty), 3. Ema Tomanek (TJ Łomna Dolna)

Kat. 13-15 lat: 1. Tereza Sikorowa (1. Běžecký Jablůnkův), 2. Aneřka



Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

Bojkowa (1. Běžecký Jablůnkův), 3. Zuzana Madzia (Dzięgielów)

Kat. 16-18 lat: 1. Jolanta Byrtus (SKI Mosty), 2. Agata Staszowska (Milików)

Kat. 19-35 lat: 1. Renata Szpyrc (1. Běžecký Jablůnkův), 2. Lucyna Piechaczek, 3. Magdalena Ćmiel (Gródek)

Kat. 36-50: 1. Jana Byrtus (1. Běžecký Jablůnkův), 2. Barbara Šedowa (Olšovice)

Kat. powyżej 50 lat: 1. Miluše Bielešzova (1. Běžecký Jablůnkův), 2. Jarmila Jastrzemska (Wędrynia)

Mężczyźni

Kat. rodzice z dziećmi do lat 4: 1. Janusz Niedoba (Bukowiec), 2. Michał Bohm (Oldrzychowice), 3. Krzysztof Jachnicki (Pioseczna)

Kat. do lat 7: 1. Samuel Mitrenga (1. Běžecký Jablůnkův), 2. Jakub Pyszko (TJ Łomna Dolna), 3. Petr Paseka (Trzynieć)

Kat. 8-10 lat: 1. Vojtěch Kulich (1. Běžecký Jablůnkův), 2. Jakub Karzet (Luksemburg), 3. Šimon Václavik (F-M)

Kat. 11-12 lat: 1. Damian Kantor (TJ Łomna Dolna), 2. Adrian Lefeuvre

(Chevreuse), 3. Filip Bohm (Oldrzychowice)

Kat. 13-15 lat: 1. Dawid Zogata (Jablůnkův), 2. František Škatula (1. Běžecký Jablůnkův), 3. Eduard Byrtus (Piosek)

Kat. 16-18 lat: 1. Tobiáš Solowski (TJ Łomna Dolna), 2. Jakub Konderla (1. Běžecký Jablůnkův), 3. Marek Křiřica (1. Běžecký Jablůnkův)

Kat. 19-35 lat: 1. René Sasyn (1. Běžecký Jablůnkův), 2. Krystian Zahraj (Jablůnkův), 3. Michał Staszowski (Milików)

Kat. 36-50 lat: 1. Tomasz Wróbel (Cieszyn), 2. Daniel Karzet (Luksemburg), 3. Daniel Kaleta (Gródek)

Kat. powyżej 50 lat: 1. Josef Bieleš (1. Běžecký Jablůnkův), 2. Andrzej Łukasiak (Cieszyn), 3. Władysław Martynek (SKI Mosty). (Opr. jb)

INFORMATOR

WALUTY

Kursy walut w kantorach z dnia 6. 8. 2018

| Cieszyn, ul. Zamkowa | | |
|----------------------|-------|----------|
| | kupno | sprzedaż |
| CZK | 0,163 | 0,169 |
| EUR | 4,230 | 4,300 |
| USD | 3,630 | 3,730 |

| Bielsko-Biała, CH Auchan | | |
|--------------------------|-------|----------|
| | kupno | sprzedaż |
| CZK | 0,164 | 0,169 |
| EUR | 4,210 | 4,310 |
| USD | 3,620 | 3,720 |

| Czeski Cieszyn, dworzec | | |
|-------------------------|--------|----------|
| | kupno | sprzedaż |
| PLN | 5,950 | 6,100 |
| EUR | 25,400 | 26,000 |
| USD | 21,700 | 22,500 |

BENZYNA

Ceny paliw na stacjach z dnia 6. 8. 2018

| Bielsko-Biała, CH Auchan | |
|--------------------------|---------|
| E95 | 4,99 zł |
| ON | 4,89 zł |
| LPG | 2,24 zł |

| Cieszyn, Circle K | |
|-------------------|---------|
| E95 | 5,09 zł |
| ON | 4,99 zł |
| LPG | 2,44 zł |

| Cieszyn, Shell | |
|----------------|---------|
| E95 | 5,17 zł |
| ON | 4,97 zł |

| Zebrzydowice, Orlen | |
|---------------------|---------|
| E95 | 5,09 zł |
| ON | 4,99 zł |

| Czeski Cieszyn, Shell | |
|-----------------------|----------------|
| E95 | 32,40 kc |
| ON | 31,40 kc (wik) |

Ogłoszenia do »Głosu«

przyjmowane są w dni powszednie:
 • W redakcji „Głosu” przy ul. Strzelniczej 28, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: info@glos.live
 • W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. - Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00, e-mail: ad.servis@hudeczek.cz
 • W Odd. Literatury Polskiej, Biblioteki w Karwinie-Fryszacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00. Poza godzinami otwarcia złożenie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002, e-mail: knih-k1pl@rkka.cz.

Stanisław Kondziołka – wspomnienie

Pamiętam Go od ponad pół wieku, od lat 60. XX stulecia, kiedy tak sobie, z chęcią szlifowania języka ojczystego przychodził na zajęcia polonistyczne w ostrawskim Wydziale Pedagogicznym. Nie chciał żadnego dyplomu, zaświadczenia. Po prostu jako polski nauczyciel chciał doskonalić swój język macierzysty, toteż zajęcia przekształcały się często w żarliwe dyskusje o tym, jak podnieść znaczenie tego najważniejszego przedmiotu w naszych szkołach. Kiedy został naczelnym „Głosu Ludu”, nieustannie „nagabywał” doc. Jana Korzennego, by ten pisał o literaturze polskiej. Pojawiały się krótsze i dłuższe teksty Docenta o recepcji literatury polskiej w Czechach, o znaczeniu dramatu polskiego w czeskim życiu duchowym, o wybitnych polskich literatach, w tym i z Zaolzia. Raz na tydzień taki tekst zawsze był. Bardzo szanował tradycje, badania idące w tym kierunku, toteż niżej podpisanego mobilizował, by o tym pisać zwłaszcza wtedy, gdy zbliżał się ważny czas dla obrzędowości cieszyńskiej, by wydobywać jej różnorodne uwarunkowania i jej znaczenie dla współczesności. Ten kierunek utrzymywał później tandem Kiedroń – Rywik, publikując żywe teksty folklorystyczne. „Głos Ludu” zrobił wtedy bardzo dużo dla uzmysłowienia nam rangi naszych źródeł kulturowych. Będąc zagorzałym Polakiem i wszystkim, co się z tym łączy, wspierał jako preses ZG PZKO wszelkie działania Sekcji Folklorystycznej, był na jej im-

prezach, promował jej wydawnictwa, nieraz uczestnicząc w jedynych tego typu penetracjach terenowych Sekcji. Z czasów Jego prezesowania utkwiał mi w pamięci jeden obrazek. Był zjazd PZKO w „Piaście” chyba już w czasie tzw. normalizacji. Zresztą można to sprawdzić w Gazetce Zjazdowej, redagowanej przez śp. Karola Raszka. Po przyczynku wytykającym niedostatki w stosowaniu dwujęzyczności i długich brawach po nim zarządzono przerwę. Stół prezydialny unieruchomiał, tylko Stanisław Kondziołka stał i bił brawo, a sekretarz Mamula patrzył na Niego z niedowierzaniem. Chociaż ostatnio już ciężko chorował, nieustannie śledził nasze zaolziańskie życie, szczególnie wydawnictwa. Po ukazaniu się „W Cieszyńskim mateczniku”, „Płyniesz Olzo”, „Opowiada Anna Chybidziurova” zawsze odbierałem od Niego spontaniczne, radosne telefony. A ja na to, że to załuga i ówczesnego ZG, wspierającego tego rodzaju przedsięwzięcia. Wtedy bowiem powstał fundamentalny korpus materiałów, z których wyrastały te publikacje. A on na to: „Ale jeszcze mało my dlo ciebie zrobili. Mógli my wyincej”. I to było ostatnie Jego zdanie. Ponad wszystkie Jego cechy wyrastała polskość. A czasy były to niełatwe. Takim Go zapamiętałem.

Daniel Kadłubiec

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: 41 dni nadziei (7, 8, godz. 19.00); The Meg (9, godz. 19.00); **HAWIERZÓW – Kino Letnie:** Hotel Transylwania 3 (7, 8, godz. 21.00); Miss Hanoi (9, godz. 21.00); **KARWINA – Centrum:** Drapacz chmur (7, godz. 17.45; 8, godz. 20.00); Coco (8, godz. 10.00); Jestem taka piękna! (1, godz. 17.30); Meg (9, godz. 17.30); Miss Hanoi (9, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Mamma Mia! Here We Go Again (7, 8, godz. 17.30); Escobar (7, 8, godz. 20.00); Coco (8, godz. 10.00); Mroczne umysły (9, godz. 20.00); **CZ. CIESZYŃ – Central:** Mama Brasil (8, godz. 17.30); Miss Hanoi (9, godz. 17.30); Mroczne umysły (9, godz. 20.00); **CIESZYŃ – Piast:** Uprawa dziona księżniczka (7, 8, godz. 13.45); Mamma Mia! Here We Go Again (7-9, godz. 15.30, 17.45, 20.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.
POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.
RADIO KATOWICE: „U Polaków za Olzą” – niedz. godz. 9.15 na 103 FM; powtórka: pon. godz. 23.05.

CO W TERENIE

CIERLICKO – Kluby Kobiet i Seniora Cierlicko-Centrum, Kościelec, Stanisławice i Grodziszcz zapraszają swych członków na spo-

tkanie klubowe w czwartek 9. 8. o godz. 16.00 do Domu Polskiego na Kościelecu.

CIERLICKO-KOŚCIELEC – Zaprasza na tradycyjny Odpust Kościelecki w niedzielę 12. 8. Dom Polski Żwirki i Wigury zaprasza od godz. 8.00, a w nim m.in. wystawa fotografii Marka Santariusza, kołaczki, napoje, w Klubie „Ikar” obiad. Od godz. 11.30 koncert orkiestry dętej. Msze św. w kościele pw. św. Wawrzyńca o godz. 7.30 i 10.30 w jęz. polskim, o godz. 9.00 w jęz. czeskim.

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 7. 8. o godz. 15.30.

LESZNA DOLNA – MK PZKO zaprasza 12. 8. o godz. 14.00 na XII Przegląd Kapel Ludowych i Zespołów Tanecznych z Trójstyk do Domu PZKO i ogrodu. Oferujemy atrakcyjny program, liczne imprezy towarzyszące, bogaty bufet oraz specjalny bufet kuchni domowej.

PTTS „BŚ” – Zaprasza i informuje, że są jeszcze wolne miejsca na wycieczkę W19 Mała Fatra – Kľak w dniu 18. 8. Zgłoszenia i informacje pod nr. 605 239 165, www.ptts-berkidlaski.cz.

SUCHA GÓRNA – MK PZKO w Suchej Górnej informuje, że są wolne miejsca na wycieczkę 13. 9. do Kromierzyża i Wałaskiego Międzyrzecza. Można się zgłaszać u Alfreda Lottera, nr kom. 605 587 986.

WYSTAWY

C-CLUB KANADA, Trzyniec-Kanada, Sadová 135: do 2. 9. czynną wystawą pt. „Kościół w Gutach” – fotografie z archiwum Jana Myrdacza i Mirosława Ulčáka. Czynną po-nie w godz. 16.00-21.00.

CZ. CIESZYŃ, Czytelnia i Ka-

wiarnia „Avion”, ul. Główna 1a: do 30. 8. wystawa pt. „W obiektywie Mariana Siedlaczka – Festiwal Teatralny Bez Granic”. Wystawa czynna w godzinach otwarcia kawiarni.

BYSTRZYCA, GALERIA ŠÍP, Dom Opieki Seniorów, Bystrzyca 1317: do 31. 8. wystawa obrazów Grupy Ósemki. Czynną codziennie w godz. 10.00-17.20.

BIBLIOTEKA REGIONALNA, Oddział Literatury Polskiej, Rynek Masaryka 9/7, Karwina-Frysztat: do 31. 8. wystawy dokumentacyjne przy współpracy z Ośrodkiem Dokumentacyjnym KP w RC pt. „Dr Waclaw Olszak, lekarz, działacz społeczny i burmistrz” i „Dr Józef Mazurek i jego bogata spuścizna”. Ekspozycje czynne w godzinach otwarcia placówki.

POWIATOWE ARCHIWUM PAŃSTWOWE Karwina, ul. Frysztacka 55/17: do 31. 1. 2019 wystawa pt. „Karwina. Od soli do węgla”. Czynną: po, śr: w godz. 8.00-17.00, wt, czw: w godz. 8.00-14.00, pt: w godz. 8.00-12.00.

MUZEUM MIASTA TRZYŃCA I HUTY TRZYŃCIEKIEJ, Frydeczka 387, Trzyniec, DUŻA SALA WYSTAW: do 10. 8. wystawa pt. „Hrou a vzděláním k vlastenectví”. Czynną: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

MAŁA SALA WYSTAW: do 10. 8. wystawa pt. „100 let republiky – očekávání, naděje a skutečnost”. Czynną: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

SALA WYSTAW MAKETA HT: do 10. 8. wystawa pt. „Vznik samostatného Československa a armáda”. Czynną: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.
MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlovova 583/2: do

31. 10. wystawa pt. „V novém státě – éra první republiky”. Czynną: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

SALA WYSTAW w Karwinie-Frysztacie, Rynek Masaryka 10/8: do 16. 9. wystawa pt. „Karwina na najstarszych pocztówkach”. Czynną: po-pt w godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

SALA WYSTAW w Jablonkowie, Rynek Mariacki 14: do 23. 8. wystawa pt. „Netopýři tajemní a zranitelní”; stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jablonkova i okolice”. Czynną: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

SALA WYSTAW w Orłowej-Lutyń, Poľna 964: stała ekspozycja pt. „Orłowa – przeszłość i teraźniejszość”. Czynną: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

SALA WYSTAW w Pietwałdzie, K Muzeum 89: do 31. 12. wystawa pt. „V žáru výhně”. Czynną: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

CO ZA OLZĄ

GALERIA „PRZYSTANEK GRAFIKA”, Muzeum Drukarstwa, Głęboka 50, Cieszyn: do 4. 9. wystawa Tadeusza Ramika pt. „Powroty w rodzinne strony”. Czynną: wt-pt: godz. 10.00-16.00, so i nie: godz. 14.00-18.00.

MUZEUM ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO, Regea 6, Cieszyn: do 31. 8. wystawa pt. „Od przybytku głowa nie boli” (nowe nabytki Muzeum) do Galerii Wystaw Czasowych. Czynną: po-pt: godz. 8.00-18.00; so: godz. 9.00-15.00.

WIEŻA PIASTOWSKA i ROTUNDA św. Mikołaja, Cieszyn: Czynną codziennie w godz. 9.00-19.00.

„Głos” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



MINISTERSTVO KULTURY



SENÁT RZECZYPOSPOLITEJ POKSKÉ



Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie



POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE



STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”

Głos
GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZEŠKIEJ

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Grabińska 33, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres: Redakcja „Głosu”, ul. Strzelnicza 28, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glos.live • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glos.live • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glos.live • Witold Koźdoń, kozdon@glos.live • Szymon Brandys, brandys@glos.live • Foto-reporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glos.live • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glos.live • Projekt makiety: Jacek Utko • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, e-mail: info@glos.live • www.glos.live • Pismo wychodzi we wtorki i piątki • Dostawę prenumeratorom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a. s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 2570-8708.



„Głos” należy do Stowarzyszenia Dzienników Mniejszości Narodowych i Etnicznych Europy MIDAS

ŻYCZENIA

Każdego roku o tej samej porze, każdy Ci życzy,
co tylko chce i może.
My korzystając z tej sposobności,
życzymy Ci szczęścia, zdrowia i mnóstwo radości.

8 sierpnia obchodzi swoje urodziny nasz prezes

pan PIOTR CHROBOCZEK

Z tej okazji składamy mu serdeczne życzenia. Członkowie MK PZKO w Hawierzowie-Błędowicach. GL-440

WSPOMNIENIA



Można odejść na zawsze, by stale być blisko...

ks. Jan Twardowski

Dnia 9 sierpnia 2018 minie 17. rocznica śmierci naszego Ukochanego Męża, Ojca i Dziadka

śp. MUDr. LEONA HENNERA z Czeskiego Cieszyna

Z miłością wspominają żona oraz synowie z rodzinami. GL-435

NEKROLOGI



Nie ze wszystkim umarł ten,
kto w sercach i myśli ludzi zostaje.

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 1 sierpnia 2018 w wieku 82 lat odszedł od nas na zawsze nasz Drogą Mąż, Ojciec, Brat, Szwagier, Wujek, Dziadek i Pradziadek

śp. STANISŁAW KONDZIOŁKA RSDr

były długoletni prezes MK PZKO we Frysztać, prezes ZG PZKO oraz redaktor naczelny „Głosu Ludu”.

Pożegnanie z Drogim Zmarłym odbędzie się we frysztaćkim kościele katolickim dnia 7. 8. 2018 o godz. 14.30. W smutku pogrążona rodzina. GL-433



Pogrążeni w żałobie zawiadamiamy wszystkich krewnych, znajomych i przyjaciół, że dnia 5 sierpnia 2018 zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 69 lat nasz Ukochany Mąż, Ojciec, Dziadek, Teść, Szwagier i Wujek

śp. WŁADYSŁAW WILK zamieszkały w Karwinie-Mizerowie

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 10 sierpnia 2018 o godzinie 15.00 w kościele parafialnym w Karwinie-Frysztać. Zasmucona rodzina. RK-094

KONDOLENCJE

Głębokie wyrazy współczucia najbliższym z powodu zgonu

śp. STANISŁAWA KONDZIOŁKI

byłego prezesa MK PZKO w Karwinie-Frysztać składa zarząd Koła PZKO w Karwinie-Frysztać. RK-093

TYM ODDYCHAMY

Stężenie zanieczyszczenia powietrza pyłami PM 10 z dnia 6. 8. 2018

| | | | |
|----------------|------|--------------|------|
| Czeski Cieszyn | 28,2 | Rychwałd | 19,3 |
| Hawierzów | 22,2 | Trzyniec | 27,1 |
| Karwinia | 22,0 | Wierzniowice | 21,5 |

PROGRAM TV

WTOREK 7 SIERPNIA

TVC 1

6.00 Gwóźdź programu 6.59 Studio 6 9.00 Napisała: Morderstwo (s.) 10.45 Zła krew (s.) 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Rodzina Horaków (s.) 13.25 Powrót Arabeli (s.) 13.55 Śladami gwiazd 14.20 Napisała: Morderstwo (s.) 16.00 Alfabet gwiazd 17.00 Podróżomania 17.30 AZ kwiz 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Gdzie jest mój dom? 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.00 Opowiadaj (s.) 20.55 Rodzinny film (film) 22.30 Skrzydełko czy nóżka (film) 0.15 AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry 8.30 Cudowna planeta 9.20 Dzika Patagonia 10.15 Królestwo natury 10.45 Kuba, perła Karaibów 11.40 Ślady, fakty, tajemnice 12.10 Katedra 12.25 Ty moja setko 12.50 Szalony świat zimnej wojny 13.45 Powrót puszczy - Park Narodowy Kalkalpen 14.40 Laos, kraina milionów słoń 15.35 Z kucharzem dookoła świata 16.30 Zwierzęce mamy 17.20 Czeskie korzenie w Vancouver 18.45 Wieczorynka 18.55 Tysiące smaków ulicy: Sycylia 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Wielka Wojna Ojczyźniana 21.00 Lotnicze katastrofy 21.50 Miesiąc miodowy (film) 23.30 Szczęśliwa dolina (s.) 0.25 Sprawa Kettering (s.).

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova 8.55 Sprawy dla Laury (s.) 9.50 Policja kryminalna Anděl (s.) 11.00 Co o tym sądzą Czesi 12.00 Południowe wiadomości 12.25 Krok za krokiem (s.) 12.50 Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) 14.05 Detektyw Monk (s.) 16.00 Agenci NCIS (s.) 16.57 Popołudniowe wiadomości 17.20 Co o tym sądzą Czesi 18.15 Helena (s.) 18.50 Gospoda (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Policja kryminalna Anděl (s.) 21.35 Comeback (s.) 22.45 CSI: Cyber (s.) 23.45 Bez śladu (s.) 0.40 Detektyw Monk (s.).

PRIMA

6.05 Mrówka Ferda (s. anim.) 6.35 My Little Pony (s. anim.) 7.05 Jetelín (s.) 7.50 M.A.S.H. (s.) 9.15 Tak jest, szefie! 10.25 Zaufanie zaufaniem, miłość miłością (film) 12.15 Południowe wiadomości 12.30 Gliniarz i prokurator (s.) 13.30 Ostatni gliniarz (s.) 14.30 Komisarz Rex (s.) 16.35 Popołudniowe wiadomości 16.50 Policja w akcji 17.50 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości 19.55 Top Star 20.15 Glina (s.) 21.30 Zapach zbrodni (s.) 22.45 Jak zbudować marzenie 23.50 Policja w akcji 0.50 3+1 z Jetelína (s.) 1.05 Komisarz Rex (s.).

ŚRODA 8 SIERPNIA

TVC 1

6.00 Velké sedlo (s.) 6.59 Studio 6 9.00 Napisała: Morderstwo (s.) 10.35 Śladami gwiazd 11.05 Opowiadaj (s.) 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Rodzina Horaków (s.) 13.25 Powrót Arabeli (s.) 13.55 Mikolko - hop! (bajka) 14.25 Napisała: Morderstwo (s.) 16.00 Alfabet gwiazd 17.00 Podróżomania 17.25 AZ kwiz 18.00 Wiadomości regio-

nalne 18.25 Gdzie jest mój dom? 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.05 Panoptikum miasta Pragi (s.) 21.10 Pociąg dzieciństwa i nadziei (s.) 22.10 Columbo (s.) 23.50 Taggart (s.) 0.40 AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry 8.30 Majestatyczne Alpy 9.25 Odkrywanie prawdy 10.10 Hitler kontra Churchill 10.55 Ostatnie tajemnice III rzeszy 11.50 Najważniejsze operacje II wojny światowej 12.50 Pr. muzyczny 13.20 Folklorika 13.50 Znane i nieznane czeskie zamki i twierdze 14.10 Olimpia 15.05 Szalony świat zimnej wojny 16.00 Powrót puszczy - Park Narodowy Kalkalpen 16.55 Jeden dzień we Francji 18.25 GEN - Galeria elity narodu 18.45 Wieczorynka 18.55 Niesamowite zjawiska 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Kamera w podróży 21.00 Z kucharzem dookoła świata: Kolumbia 22.00 Trzej muszkietery II (film) 23.40 Tysiące smaków ulicy: Tajwan 0.30 Miasta zbrodni: Kapsztad.

POLECAMY



• **Majestatyczne Alpy**
Środa, 8 sierpnia, godz. 8.30
TVC 2



• **Mistrzowie architektury**
Czwartek, 9 sierpnia, godz. 15.40
TVC 2

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova 8.55 Sprawy dla Laury (s.) 9.50 Policja kryminalna Anděl (s.) 11.00 Co o tym sądzą Czesi 12.00 Południowe wiadomości 12.25 Krok za krokiem (s.) 12.50 Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) 14.10 Detektyw Monk (s.) 16.00 Agenci NCIS (s.) 16.57 Popołudniowe wiadomości 17.20 Co o tym sądzą Czesi 18.15 Helena (s.) 18.50 Gospoda (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Policja kryminalna Anděl (s.) 21.40 Zamach (s.) 23.05 CSI: Cyber (s.) 0.00 Bez śladu (s.) 0.55 Detektyw Monk (s.).

PRIMA

6.05 Mrówka Ferda (s. anim.) 6.35 My Little Pony (s. anim.) 7.05 Jetelín (s.) 7.50 M.A.S.H. (s.) 9.20 Tak jest, szefie! 10.25 Zapach wanilii (film) 12.15 Południowe wiadomości

12.30 Gliniarz i prokurator (s.) 13.30 Ostatni gliniarz (s.) 14.30 Komisarz Rex (s.) 16.35 Popołudniowe wiadomości 16.50 Policja w akcji 17.50 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości 19.55 Top Star 20.15 Morderstwa w Stratford (s.) 21.20 Show Jana Krausa 22.25 Glina (s.) 23.35 Policja w akcji 0.35 3+1 z Jetelína (s.) 0.55 Komisarz Rex (s.).

CZWARTEK 9 SIERPNIA

TVC 1

6.00 Pod pokrywką 6.20 Meluzyna 6.59 Studio 6 9.00 Napisała: Morderstwo (s.) 10.35 Magazyn 10.50 Panoptikum miasta Pragi (s.) 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Rodzina Horaków (s.) 13.25 Powrót Arabeli (s.) 13.55 Śladami gwiazd 14.20 Napisała: Morderstwo (s.) 16.00 Alfabet gwiazd 17.00 Podróżomania 17.30 AZ kwiz 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Gdzie jest mój dom? 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.00 Opowiadaj (s.) 20.55 Poirot (s.) 22.40 Gdzie się podziała siódma kompania? (film) 0.10 AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry 8.30 Dynastia Straussów (s.) 10.15 Z kucharzem dookoła świata: Kolumbia 11.15 Laos, kraj miliona słoń 12.15 Człowiek z rajy 12.45 Na winnym szlaku 13.10 Czesi na misji 13.40 Ty moja setko 14.05 Strawa dla duszy i ciała 14.35 Nocny pociąg 15.20 Niezrealizowane projekty 15.40 Mistrzowie architektury 16.35 Amerykańskie milionerskie książeczki 17.25 Ta chwila 17.50 Dzika Patagonia 18.45 Wieczorynka 19.00 Rybie legendy Jakuba Vágnera 19.25 Znane i nieznane czeskie zamki i twierdze 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Jeden dzień w Wielkiej Brytanii 21.40 Rybie legendy Jakuba Vágnera 22.10 Krowa (film) 23.35 Niesamowity świat 0.20 Wyspa Jura.

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova 8.50 Sprawy dla Laury (s.) 9.45 Policja kryminalna Anděl (s.) 11.00 Co o tym sądzą Czesi 12.00 Południowe wiadomości 12.25 Krok za krokiem (s.) 12.50 Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) 14.05 Detektyw Monk (s.) 16.00 Agenci NCIS (s.) 16.57 Popołudniowe wiadomości 17.20 Co o tym sądzą Czesi 18.15 Helena (s.) 18.50 Gospoda (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Policja kryminalna Anděl (s.) 21.30 Comeback (s.) 22.45 Państwo młodzi: Chuck & Larry (film) 0.55 Detektyw Monk (s.).

PRIMA

6.05 Mrówka Ferda (s. anim.) 6.35 My Little Pony (s. anim.) 7.05 Jetelín (s.) 7.50 M.A.S.H. (s.) 9.15 Tak jest, szefie! 10.25 Obietnice wyborcze i inne kłamstwa (film) 12.15 Południowe wiadomości 12.30 Gliniarz i prokurator (s.) 13.30 Ostatni gliniarz (s.) 14.30 Komisarz Rex (s.) 16.35 Popołudniowe wiadomości 16.50 Policja w akcji 17.50 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości 19.55 Top Star 20.15 V.I.P. Morderstwa (s.) 21.35 Prima Partička 22.35 Tak jest, szefie! 23.55 Policja w akcji 0.55 3+1 z Jetelína (s.) 1.10 Komisarz Rex (s.).

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



MINIKWADRAT MAGICZNY I

Pionowo i poziomo jednakowo:

1. porcja, dawka
2. medal, odznaczenie
3. apogeum lub najwyższy położony punkt na niebie
4. miasto w Grecji

Wyrazy trudne lub mniej znane: ARTI (opr. BJK)

| | 1 | 2 | 3 | 4 |
|---|---|---|---|---|
| 1 | | | | |
| 2 | | | | |
| 3 | | | | |
| 4 | | | | |

MINIKWADRAT MAGICZNY II

Pionowo i poziomo jednakowo:

1. usterka, skaza, przywara
 2. znana marka kosmetyków
 3. można go kopać pod kimś
 4. biblijny statek
- Wyrazy trudne lub mniej znane: ASTOR (BJK)

| | 1 | 2 | 3 | 4 |
|---|---|---|---|---|
| 1 | | | | |
| 2 | | | | |
| 3 | | | | |
| 4 | | | | |

NASI DZIAŁACZE

RENATA STASZOWSKA

Działalność społeczna w moim przypadku zaczęła się już w dzieciństwie. Wyniosłam ją z domu rodzinnego, oboje rodzice byli aktywnymi pezetkaowcami. Pochodzę z Jasienia, czyli miejscowości, gdzie w tym czasie nie było już polskiej szkoły. A że szkoła na wsi to również ośrodek kultury i życia społecznego, moja mama postanowiła założyć tam chociaż drużynę pionierską, w ramach której bawiliśmy się w teatr. Kiedy miałam 16 lat, to wraz z mamą założyłyśmy zespół taneczny „Rytmik”, który w swoim czasie cieszył się dużą popularnością. Tam właśnie poznałam męża, bo jako członek klubu tanecznego „Tempo”, znał podstawy tańców latynoamerykańskich i przekazywał nam je. Po nocach szyłam dziewczynom sukienki, żeby miały w czym wystąpić na parkiecie. Po wyjściu za mąż przeprowadziłam się do Milikowa. Zaczęłam grać w zespole teatralnym MK PZKO Milików-Centrum i do dziś jestem jego stałym członkiem. Chyba w każdym stowarzyszeniu jest tak, że praca społeczna spoczywa na barkach kilku rodzin. Dlatego razem z mężem działamy na kilku frontach i tak np. od 23 lat w naszym domu przygotowuje się wóz alegoryczny na „Gorolski Święto”. Muszę jednak dodać, że na czas trwania tej imprezy bierzemy z mężem tymczasowy „rozwód”. Ponieważ formalnie nadal należę do Koła PZKO w mojej rodzinnej miejscowości, na „Gorolu” pomagam w budzie Jasienia. Męża zaś można spotkać tuż obok, na milikowskim stoisku. W związku z tym, że dwoje naszych dzieci uprawia narciarstwo, pracujemy społecznie również na rzecz klubu sportowego „Ski Mosty”. Ja konkretnie pomagam w organizacji zawodów, załatwiam sprawy administracyjne, prowadzę stronę internetową klubu, organizujemy zgrupowania letnie.



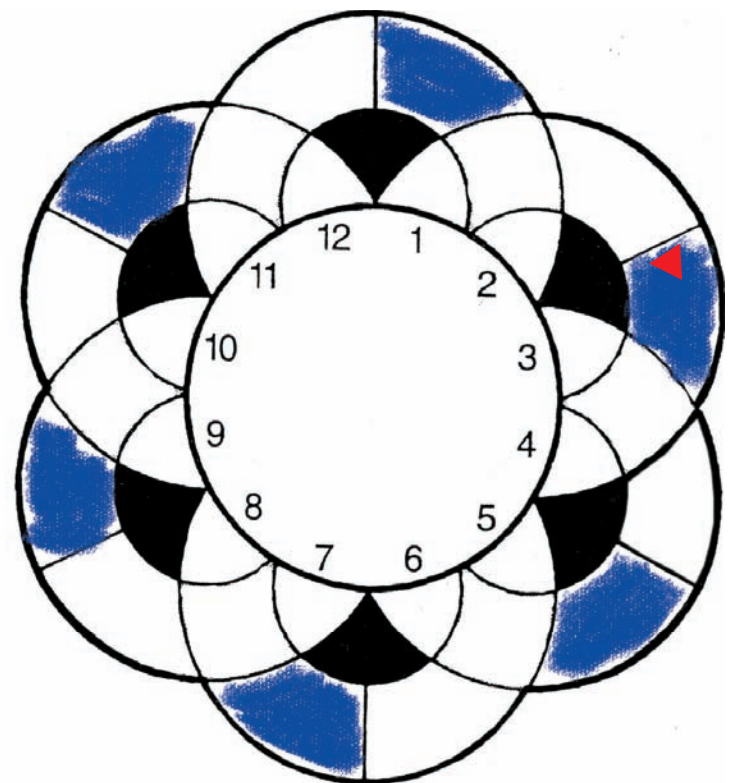
Fot. BEATA SCHONWALD

Często na różnych imprezach można mnie zobaczyć z aparatem w ręku. Nie jestem co prawda profesjonalnym fotografem, ale lubię dokumentować życie wokół. Śmieję się czasem, że gdybym tyle czasu spędzała w pracy we własnej firmie, ile poświęcam go na działalność społeczną, to tonęłabym już w pieniądzach. Z zawodu jestem jednak nauczycielką i pracuję w polskiej szkole w Jabłonkowie, co też zresztą powoduje, że masę rzeczy robię bezinteresownie, po prostu z miłości do dzieci. (sch)

LOGOGRYF ŁUKOWY

Rozwiązaniem dodatkowym logogryfu jest dokończenie cytatu Lwa Tołstoja: „Ze świata tego każdy ma tyle, ile sobie...”

- 1.- 4. pozdrowienie harcerskie
- 3.- 6. smukła antylopa
- 5.- 8. każdy człowiek w stosunku do drugiego
- 7.- 10. znak na skórze
- 9.- 12. galaretowata legumina
- 11.- 2. powstanie, pochodzenie (BJK)



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin ich nadsyłania upływa w piątek 17 sierpnia 2018 r. Nagrodę książkową za rozwiązanie zadań z 24 lipca 2018 wylosowała Urszula Kołorz z Hawierzowa-Miasta.

Rozwiązanie minikwadratu magicznego I z 24 lipca:
1. TUSZ 2. USTKA 3. SKECZ 4. ZAZA

Rozwiązanie minikwadratu magicznego II z 24 lipca:

1. NEON 2. EGIDA 3. ODEON 4. NANA

Rozwiązanie krzyżówki sylabowej I z 24 lipca:

A. TOMAT B. JURA/MAŁY C. KABUL/DEKO D. LASER
1. JUKA 2. TORA/BULKA 3. MATMA/DESER 4. ŁYKO

Rozwiązanie krzyżówki sylabowej II z 24 lipca:

A. DERBY B. WYKA/TOMKA C. ROKFOR/GAJA D. SALON
1. WYROK 2. DERKA/FORSA 3. BYTOM/GALON 4. KAJA